Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Krawatów

„Krawat Polski"

w Łodzi,

ul. Piotrkowska 145

detal. sklep Piotrk. 119

tel. 150-52.

Poleca solidny towar tkany na własnych warsztatach. — Żądać wszędzie i zwracać uwagę na znak fabryczny.

n 17 691

plotki stołeczne

20 grudnia.

Pan Emil Zegadłowicz zyska nowy temat do nowego tomu swoich wspomnień. Napisze nowy tom „Zmór", dotyczący Krakowa. Raz już o nim jako o Nowych Atenach pisał Nowaczyński, ale z jakąż finezją, barwną charakterystyką osób, zwyczajów, opinij i przesądów. To nie był paszkwil i to nie były insynuacje.

Dla „Zmór" krytyka nie była życzliwa. Nadomiar złego wmieszał się we wszystko p. prokurator. No i w Krakowie „Zmory" skonfiskował! Horribile dictu! Toż to p. Zegadłowicz będzie miał temat do dalszego tomu swoich opowieści... Jakimże będą przesycone pesymizmem i goryczą te jego uwagi i wspomnienia!...

*

W kołach samorządowych duże wrażenie wywołał memorjał czynników umiarkowanych samorządowych, które się domagają uzdrowienia samorządu stołecznego. 1 kwietnia mija termin ostateczny stanu komisarycznego. Czy stan ten będzie przedłużony? Czynniki rządowe mówią ciągle o konieczności uwzględnienia życia samorządów. A tymczasem właśnie wczoraj zapadła uchwała, odraczająca przeprowadzenie wyborów samorządowych w Łodzi do 1 lipca 1936 r.

Na tle tych usiłowań o skończenie z stanem tymczasowości w gospodarce samorządowej Warszawy pojawiły się znowu pogłoski o mających nastąpić zmianach na ratuszu stołecznym. Mówi się znowu, jakoby prez. St. Starzyński miał ustąpić, a jego miejsce zająć miał obecny podsekretarz stanu w min. spraw wewnętrznych, p. Korsak. Jeżeli chodzi o p. Korsaka, to co pewien czas zjawiają się o nim pogłoski, powołujące go na stanowisko prezydenta stolicy. Były jeszcze przed powołaniem p. Kościałkowskiego na prezydenturę komisaryczną. Były również przed powołaniem p. Starzyńskiego. Czy teraz się sprawdzą?...

*

Czasy się ogromnie zmieniają. Rewolucjoniści i bojowcy stają się „reakcjonistami", a obszarnicy, arystokraci i „reakcjoniści" — „rewolucjonistami". Klasycznym tego przykładem była debata w Senacie nad projektem amnestyjnym.

Pośród mówców, którzy występowali w obronie projektu sejmowego, uzgodnionego z rządem, przodujące miejsce zajęli pp. Wacław Sieroszewski i Marjan Wojtek - Malinowski. Sirko - Sieroszewski, prezes Akademji Literatury, najgwałtowniej wystąpił przeciwko wolności prasy i jego odnoszenie się do prasy było wręcz odrażające. Ze starczo - młodzieńczym zapałem czytał swe przemówienie i wołał z patosem: „Wzywam kolegów senatorów, aby odrzucili wszystkie, wszystkie poprawki!". A jego porównanie Berezy do kąta, w który się stawia niesforne dzieci — przejdzie zapewne do dziejów.

Sieroszewski w pismach swoich stawał zawsze w obronie liberałów i rewolucjonistów. Malinowski - Wojtek był dawniej bojowcem PPS, a jako działacz w organizacji Moraczewskiego występował przeciwko abstynencji wyborczej, teraz zaś na tej samej płaszczyźnie zestawił komunistów z... narodowcami!

Jakżeż inaczej znalazł się ziemianin Fudakowski, który wystąpił przeciwko p. Malinowskiemu. Jakżeż inne tony miało przemówienie Janusza Radziwiłła. Doczekał się on tego, że pewien ustęp z jego przemówienia został skonfiskowany przez marszałka Prystora. A przecie mówił bardzo rzeczowo i zagadnienie ujmował tylko z racjonalnego punktu widzenia i z celowości dla państwa i panującego systemu.

Wraz z nim szereg ziemian głosowało za poprawkami i przeciw samej ustawie amnestyjnej.

*

Piątkowe posiedzenie Senatu i wygłoszone na niem przemówienie stanowią dla przeżywanego okresu polskiego bardzo osobliwą ilustrację.

WARSZAWIANIN.

We Włoszech odbyło się poświęcenie nowego miasta, nazwanego Pontinia, a zbudowanego na osuszonych bagnach pontyńskich. W czasie uroczystości kobiety włoskie składały na ręce Mussoliniego złote obrączki ślubne w darze ojczyźnie.

Radziwiłł przywołany do porządku...

Echa debaty senackiej nad ustawą amnestyjną

Warszawa (Tel. wł.) Sobotnie posiedzenie Senatu poświęcone było wyczerpaniu wszystkich spraw, które zalegały jeszcze. Przyjęto więc kredyty dodatkowe, ustawę o kontroli długów państwowych, ratyfikowano traktat handlowy z Niemcami i t. d. Najpikantniejszym momentem posiedzenia było oświadczenie marszałka Prystora: „Na wczorajszem posiedzeniu senator Radziwiłł w swojem przemówieniu użył zwrotu, który po zapoznaniu się ze stenogramem, uznałem za niedopuszczalny w naszych obradach i musiałem z protokółu i stenogramu wykreślić. Sen. Radziwiłła przywołuje za to do porządku".

Było to pierwsze przywołanie do porządku p. Radziwiłła w ciągu dotychczasowej całej jego karjery poselskiej i senatorskiej. (w)

Zjazd rektorów

Warszawa. (Tel. wł.) W początkach stycznia ma się odbyć w Warszawie zapowiedziany przez min. Świętosławskiego zjazd rektorów wyższych uczelni, na którym ma być m. in. omówiona sprawa zniżki opłat akademickich. (w.)

Gdy obejmie rządy płk. Błaszczyński

Warszawa. (Tel. wł.) Mówią, że z chwilą podpisania zarządzenia, powołującego pułk. Błaszczyńskiego na podsekretarza stanu w min. w. r. i o. p., obaj dotychczasowi podsekretarze prof. Chyliński i ks. Żongołłowicz ustąpią ze swoich stanowisk. (w.)

Czterysta dwadzieścia siedem procent

Straszliwe cyfry zażydzenia adwokatury

Wilno, w grudniu 1935.

Są ludzie, którzy, budząc się po głębokim śnie, długo muszą przecierać oczy, by zrozumieć, co się dookoła nich dzieje.

Do tych niewątpliwie należy dziś szeroki odłam społeczeństwa, który po 10-cio letnim blisko śnie w objęciach „sanacji" zaczyna przecierać oczy i ku swemu zdziwieniu widzi zamiast 7 biblijnych tłustych krów, które pod różnemi postaciami przesuwały się w ciężkim śnie, krowy chude, niczem niepodobne do owych wyśnionych.

Złuda poczyna raptownie pierzchać, zostaje gorzka rzeczywistość, a zimny prysznic, chociażby mów premjerowskich, spada na głowę otumanionych.

Ci, co nie chcą dalej zamykać oczu, dopiero teraz widzą jasno, jak wszystkie obrazy, które nasunęła im kochanka-„sanacja", w rzeczywistości są inne.

Dzieje się to na wszystkich odcinkach życia politycznego, społecznego i zawodowego. Głosy narodowców, rzucane w swoim czasie w parlamencie i prasie, a wzywające na alarm uśpionych, dopiero teraz dla wielu okazują się prawdziwe.

Przykłady są na każdym kroku, ale w danym wypadku zajmijmy się kwestją żydowską. Wreszcie nadeszło w tej sprawie otrzeźwienie. Ruch antysemicki rośnie, powstaje samorzutnie, w pełnem zrozumieniu groźby zalewu żydowskiego. Dochodzi i rozwija się także i w Wilnie, tej dotąd twierdzy żydostwa.

Weźmy odcinek życia zawodowego na ten raz adwokackiego. Już nietylko tu głosy narodowców wołają na trwogę, lecz wszyscy Polacy w tym zawodzie, są zaniepokojeni postępującym wzrostem sił żydowskich. Zebranie ogólne aplikantów, które się odbyło w Warszawie w dn. 14 b. m. wykazało, że stosunek aplikantów chrześcijan do Żydów na terenie okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie przedstawia się, jak 2:1 na niekorzyść chrześcijan. To samo wykazują statystyki innych Izb Adwokackich.

Niedawno odbyło się w Wilnie zebranie Zrzeszenia Adwokatów Polaków. Nawet sanatorzy byli przerażeni przytoczoną statystyką.

Bo przyjrzyjmy się, jak na terenie Sądu Apelacyjnego w Wilnie wygląda stosunek do Polaków w adwokaturze.

W roku 1929 na terenie całej Izby ogólna ilość aplikantów wynosiła 56 osób. W r. 1935 wzrosła do 96, t. j. o 40 osób. Ale podzielmy aplikantów na grupy.

Polacy: r. 1929 — 30 osób, r. 1935 — 29 osób, t. j. o 1 mniej;

Rosjanie: r. 1929 — 14 osób, r. 1935 — 9 osób, t. j. 5 mniej;

Żydzi: r. 1929 — 11 osób, r. 1935 — 58 osób, t. j. 47 więcej.

Czyli, gdy liczba aplikantów chrześcijan zmniejszyła się o 6 osób, t. j. spadła o 16 proc., liczba aplikantów żydowskich wzrosła w przeciągu tych 6-ciu lat o 47 osoby, t. j. o 427 proc.

Jeżeli chodzi o same miasto Wilno, to tu ten stan rzeczy wśród aplikantów jest trochę lepszy, gdyż z 8 Żydów w r. 1929 obecnie liczba ta wzrosła do 24, czyli o 200 proc. Zato wśród adwokatów, gdy na terenie całej Izby wzrost Polaków, jak i Żydów stanowi ten sam procent 45, to w samem Wilnie od roku 1929 przybyło adwokatów Polaków 25-ciu, czyli wzrost o 40 proc., Żydów zaś aż 45-ciu, t. j. 73 proc., prawie dwa razy tyle, co Polaków.

I tu się okazuje, że niczem jeszcze jest zażydzenie adwokatury w mieście, w porównaniu z prowincją. Tam wszędzie, a więc w Baranowiczach, Nowogródku, Grodnie i innych miastach, na ogólną ilość adwokatów i aplikantów, Żydzi w stosunku do chrześcijan stanowią przeważającą ilość, w stosunku zaś do Polaków więcej niż dwa razy tyle.

Zjawisko to tłumaczy się następująco.

Żydzi — aplikanci wyjeżdżają do miasteczek, przeważnie u nas na Kresach, zażydzonych, gdzie przy poparciu ludności żydowskiej, łatwo zdobywają klientelę. Tam też, jako aplikantów biorą ich nietylko Żydzi, ale i chrześcijanie. Po przejściu aplikantury, po porośnięciu już w pierza, aplikanci żydowscy wracają do Wilna, jako adwokaci. Stąd się tłumaczy, wzrost liczby aplikantów Żydów na

---

oporny i od niewinnej kobiety chce gwałtem coś wydusić, zgoda. Niech będzie. Raz kozie śmierć.

Po zaprzysiężeniu zeznała tak, jak powiedziała pani Wężyk, to jest, że pozwani, „to nie byli suplokatory, ale cholery" — nic więcej.

Dalsi świadkowie dowodowi nie wnieśli również nic konkretnego, oprócz osobistych żalów i bolączek kryzysowych.

Wreszcie stanął główny świadek odwodowy, zaofiarowany przez pana Alfonsa Jeża i towarzyszy — pan Konstanty Kielich.

Był to niewysoki jegomość z brzuszkiem, posunięty w latach, z rumianem obliczem gospodarza, wybitnie czerwonym nosem z odcieniem fioletu, karafką monopolówki w kieszeni marynarki i wyraźnemi odznakami stanu nietrzeźwości. Siedział dotąd spokojnie na uboczu, czekając na swą kolejkę i tylko częstą i donośną czkawką, która roznosiła się niby gwizdek po sali, dawał znaki swej bytności.

Pan sędzia przystąpił do spisywania personalij.

— Kielich się nazywacie?

— Nie zaprzeczam, pod przysięgę mówie. Ale pan sędzia mnie odrazu poznał i pan sędzia mi tyż przychodzi znajomo. Ja wogóle mam dużo znajomych i...

— Co świadek powie o powódce? — zaczął sędzia.

— Po wódce tośmy sobie zawsze zakąsili — rzekł amator.

— Nie o wódkę pytam. Czy pozwani sprowokowali powódkę.

— Tak jest. Po wodkę nikt nie chodził. My sobie sami spreparowali. Do spirytusu dolewa sie, wiadomo...

— Bzdury gadacie, Kielich. Co więcej możecie powiedzieć?

— Więcej nie pamiętam...

Wobec takich zeznań ,sędzia zaniechał dalszych pytań.

Sędzia zawyrokował eksmisję. Zawiódł bowiem główny świadek obrony, pan Konstanty Kielich...

T. Z. HERNES

prowincji, natomiast adwokatów Żydów w samem mieście Wilnie.

Statystyka poszczególnych miast prowincjalnych na terenie wileńskiej Izby Adwokackiej, przytoczona na zebraniu Zrzeszenia Adwokatów Polaków w Wilnie, była rewelacją dla wielu. Wprawdzie miejscowe pisma narodowe, już niejednokrotnie zwracały uwagę w ubiegłych latach na wzrost liczebności Żydów w tym zawodzie, jednak nikt się tem zbytnio nie przejmował. Dopiero obecnie, gdy głosy wołające na trwogę rzległy się w całej Polsce, wówczas i u nas, w Wilnie, Polacy-adwokaci zostali zaniepokojeni.

Narazie jednak tylko niepokój, przytaczanie statystyki... i chwytanie się za głowy. Żadnej akcji czynnej. Tylko słowa, choć i te już są postępem. A czyny...

Czyż nie jest oburzającem, szczególnie teraz, gdy przytoczony powyżej stan jest rzeczą wiadomą, że są w Wilnie adwokaci Polacy, mający za wspólników Żydów, biorących Żydów na aplikantów, a mało tego, zatrudniających w swych kancelarjach jako sekretarki — Żydówki! Niestety, takich jest dużo.

A jednocześnie młodzież polska, studjująca prawo, nie ma czem opłacić kwestury i szukając napróżno zarobku, zostaje skreślona z Uniwersytetu. Gdy skończy prawo, nie może znaleźć patrona. A Żydzi znajdują ich wśród Polaków.

Taki stan rzeczy trwa jeszcze w Wilnie, ale miejmy nadzieję, że ci, którzy już zaczynają przecierać oczy, ujrzą czyny swych kolegów-Polaków we właściwym świetle.

Może wreszcie wówczas niebezpieczeństwo zalewu zawodu awokackiego na Kresach Wschodnich stanie się jasnem i walka, walka chociażby narazie w potępianiu tych, którzy odsuwając od siebie Polaków, dają pracę Żydom — rozpocznie się na dobre.

K.

Jak „Emil" wykiwał „Rozalję"...

Żydowska historja rozwodowa z krakowskiego ghetta

Kraków, 22. 12. Skłonność do krętactw cechuje synów Izraela nietylko w odniesieniu do prawa ogólnego, ale także do własnych przepisów religijnych. Inna rzecz, że przepisy te skonstruowane są w ten sposób, że przy odrobinie sprytu można je obejść. Zdarzył się wesoły, choć dla Rozalji Drelichowej niezbyt miły wypadek, ilustrujący to właśnie krętactwo żydowskie.

Małżeństwo Emil i Rozalja (czy może Eisig i Ruchla) Drelichowie, nie żyją w zgodzie, jednak rozwodu domagał się tylko Drelich — czemu sprzeciwiała się jego żona. Drelich zabrał przy pewnej okazji żonie swej płaszcz i pod zarzutem kradzieży tego płaszcza znalazł się przed sądem.

Na rozprawie tłumacył się, że nie miał wcale zamiaru kradzieży i nawet przyniósł do sądu płaszcz, aby go wręczyć żonie, Drelichowa wyciągnęła rękę po płaszcz a w tym momencie Drelich wręczając jej płaszcz wypowiedział głośno w języku hebrajskim formułkę rozwodową, a jego żona odbierając płaszcz odebrała równocześnie ukryty w nim list rozwodowy, którego przedtem wzbraniała się przyjąć. Drelicha uwolniono od zarzutu kradzieży, a rozwiedziona w taki sposób małżonka usiłowała go pobić w korytarzu sądowym.

Rozwód jednak stał się faktem dokonanym, dzięki „sprytnemu" prawu małżeńskiemu, wybranego narodu.

NADSZEDŁ NOWY TRANSPORT GRAMOFONOW I PŁYT

ORYGINALNYCH

AMERYKAŃSKIE „COLUMBIA"

ANGIELSKIE „HIS MASTER'S VOICE"

NIEMIECKIE „ODEON" I „ORATOR"

Przedstawiciel na Łódź - Tel. 216-20

A. KLINGBEIL - PIOTRKOWSKA 160

Uwzględnione roszczenia Żydów

Zapewnienie p. Kaweckiego — Uchwała profesorów politechniki lwowskiej

Warszawa. (Tel. wł.) „Żyd. Ag. Telegr." ogłasza, że delegacja ortodoksów „Agudy" zgłosiła się do wiceministra spraw wewnętrznych Kaweckiego i omawiała z nim ogólną sytuację w kraju. P. Kawecki zapewnił, iż rząd uczyni wszystko, aby zapewnić spokój ludności żydowskiej.

Delegacja omówiła również sprawę uboju rytualnego. Wiceminister przyrzekł przychylne rozpatrzenie postulatów żydowskich.

Poza tem delegacja interwenjowała u wicemin. oświaty Chylińskiego w sprawie uregulowania spraw szkolnych, a przedewszystkiem zwalniania dzieci żydowskich w szkołach powszechnych w soboty. Wiceminister zaproponował złożenie memorjału i przyrzekł sprawę załatwić przychylnie.

Lwów, 21. 12. Donoszą nam, że rektorat Politechniki Lwowskiej ogłosił uchwałę ogólnego zebrania profesorów P. L., potępiającą zajścia na Politechnice i wzywającą młodzież do spokoju, pod groźbą zastosowania najostrzejszych środków. Wkońcu uchwały stwierdza się, że zarządzenie wyznaczające Żydom osobne miejsca na wykładach i ćwiczeniach miały „tylko charakter prowizoryczny" i że w tym względzie „nie było żadnych uchwał władz Politechniki".

Uchwałe ogłoszono wtedy, kiedy olbrzymia większość młodzieży, studjującej na Politechnice, korzystając z wakacyj, rozjechała się do domów.

Uchwałę poprzedziły interwencje Żydów, oraz ich przyjaciół u czynników miarodajnych i wyjazd rektora Politechniki Lwowskiej do Warszawy.

Zamordowawszy żonę — powiesił się

Świadkiem ohydnego mordu był 9-letni syn zamordowanej, który na kolanach błagał o litość dla matki

Warszawa. (Tel. wł.) W miejscowości Mordy, koło Siedlec, Teodor Jakimowicz zabił w nocy swą żonę, 32-letnią Helenę, podejrzewając ją o niewierność.

Świadkiem tej sceny był 9-letni syn zamordowanej, który padł na kolana i błagał ojczyma o litość dla matki. Jakimowicz po dokonaniu zbrodni rzucił się na pasierba i zadał mu ciężką ranę w głowę, a potem dopadł śpiącej, 55-letniej teściowej, którą ciężko poranił. Po tej masakrze poddenerwowany rzucił się do komórki i powiesił się na sznurze. (w)

Ogólnie wiadomo, że **WIELE WYGRANYCH** pada w kol. **Dzierżanowskiego** Warszawa Nowy-Świat 64 Gniezno, Chrobrego 2

Tg 2278

34 Loterja Państwowa

114646 751 803 115049 182 374 593 656 763 116037 425 825 117747 118155 297 507 702 119205 384 522 696 121290 938 122058 927 123484 625 758 124082 156 555 71 661 125476 126016 127291 510 720 128466 83 926 129148 319 795 130145 201 338 874 958 131239 81 349 448 132321 33 691 894 133096 401 68 565 784 863 90 935 134055 415 61 560 604 850 56 135077 459 137161 486 533 138159 242 336 680 821 140352 789 873 141519 816 95 142314 933 143815 144279 469 146071 124 602 147430 562 796 148033 630 875 149209 723 150029 124 952 151146 335 511 734.

152063 680 970 153003 70 556 608 754 154287 525 836 155955 156402 52 798 158073 164 422 662 160046 111 161476 796 938 46 162093 241 884 163289 476 634 164638 914 93 165195 677 166127 319 790 981 167142 317 767 168426 86 169423 575 170209 470 596 708 171567 172065 603 174002 323 432 90 777 176472 863 87 177831 178058 203 366 509 179571 670 180250 526 181580 901 182086 728 931 183307 90 184453 70.

Po 100 zł na N-ry:

19 255 95 349 590 612 2171 669 743 912 3356 746 823 4129 378 520 615 38 998 5240 424 545 89 778 986 6098 110 464 575 692 828 78 7072 257 77 705 831 8535 754 56 919 9066 160 65 977 10238 42 61 307 15 49 64 563 803 11267 308 595 626 68 749 826 12024 258 85 422 583 13093 176 214 33 358 69 531 43 851 14176 388 597 15264 455 74 519 622 53 817 47 916 16163 95 229 65 450 71 607 844 52 957 17063 110 217 453 518 701 70 889 18181 287 532 59 730 80 19207 61 344 404 504 80 761 914 20278 326 978 21004 31 295 366 573 678 850 75 22497 575 757 23100 727 24352 766 869 88 25022 158 330 61 449 739 85 943 26149 317 411 729 801 933 39 27340 450 35 531 70 687 773 28028 757 29051 107 391 626 942 30037 523 740 99 31140 202 29 522 86 831 914 32204 370 414 663 414 663 702 33196 389 584 700 44 851 34043 158 418 31 95 523 634 46 94 802 35290 334 79 83 431 636 72 743 91 970 36194 369 449 526 29 37207 921.

38018 174 953 622 729 963 39114 281 965 40767 810 916 41004 5 47 100 198 202 55 313 642 881 42074 324 437 964 43068 83 113 517 81 859 44063 190 209 505 18 604 45015 45 54 169 313 46159 246 457 716 47142 484 629 85 48180 250 74 593 49064 238 467 505 871 50000 676 883 511132 211 63 409 551 86 747 81 52009 66 326 604 739 53055 81 93 243 430 680 951 84 54300 635 68 914 84 55152 313 598 610 713 62 96 955 56121 208 496 606 929 57072 104 32 347 627 721 43 826 58058 287 674 59323 60140 350 465 71 520 61263 659 945 46 62112 323 81 419 783 954 63186 307 552 623 713 992 64134 71 412 65078 304 93 466 66025 560 810 67093 631 49 77 875 68166 552 897 69189 231 334 457 77 592 700 43 957 70120 431 500 66 623 71389 796 892 958 61 70 72089 265 84 422 61 525 714 846 73063 469 699 782 940 74042 477.

76026 306 578 616 26 50 875 77171 601 714 906 45 88 78060 260 729 871 79066 271 495 556 93 845 80443 49 712 81044 178 201 363 66 532 743 82069 368 426 895 975 83555 59 620 701 4 84204 84 412 521 878 86526 34 711 883 990 92 87093 218 549 65 903 88722 821 89113 54 305 20 493 555 641 750 955 90180 88 89 229 30 629 91580 637 69 783 868 92276 385 98 462 855 93065 84 256 96 621 94244 358 549 958 95181 238 407 9 731 964 96271 77 96 430 917 97155 247 376 698 870 98013 242 650 99190 383 647 856 100027 47 481 991 101158 69 305 89 698 874 902 86 102068 411 688 715 74 842 45 103001 11 181 394 525 54 795 104521 32 609 10 756 839 953 84 105004 55 65 74 76 208 361 659 106039 44 85 257 651 726 64 846 66 946 60 107232 337 52 661 108040 81 191 241 330 412 30 561 917 109403 31 37 892 03 110664 111085 300 75 504 32 112231 98 526 746 905 113161 95 322 450 90 749 905 77.

114016 94 109 202 305 463 818 115061 433 525 679 730 863 947 116133 207 341 592 606 863 117024 44 727 99 118008 57 220 312 710 119348 78 404 785 886 120432 629 47 899 121129 227 381 47 441 516 844 122074 200 42 66 571 649 123120 23 779 807 929 124006 381 423 72 586 125000 283 87 868 927 126079 557 657 127077 84 113 310 452 511 75 910 64 128111 16 373 461 583 129060 464 546 719 25 72 816 130312 438 932 131488 984 132593 762 133264 83 585 609 947 134372 498 702 992 135169 499 136353 492 589 696 137216 526 138913 27 48 247 711 867 928 139369 549 670 140000 237 369 426 45 612 141132 384 432 618 739 847 905 142250 393 469 630 68 143594 660 93 144183 402 717 32 145163 73 674 811 94 146010 566 604 731 899 147038 95 236 98 452 520 604 05 827 49 931 148353 622 704 989 149038 170 607 790 884 150279 84 302 90 557 602 94 909 64 151025 61 156 203 20 54 70 349 571 795 935.

152052 354 519 728 840 79 88 967 153166 720 154329 672 81 756 155360 788 837 907 156020 177 667 157233 333 542 51 720 923 158184 419 823 932 79 159005 20 299 755 160048 649 854 974 161284 94 526 606 828 31 162156 443 983 163059 303 29 164026 55 96 97 200 40 670 732 85 8776 967 165041 247 573 768 166132 395 644 715 167086 158 414 719 168071 84 224 92 309 757 836 50 169292 550 801 922 170104 499 526 745 171043 50 66 125 278 518 647 740 919 172092 341 62 99 506 734 173261 336 428 507 748 887 174260 417 35 815 175035 52 377 748 91 910 176623 737 837 914 177273 370 458 952 178035 251 342 96 440 41 78 589 683 85 791 996 179041 49 224 30 773 8 925 42 180114 581 861 181126 75 280 449 517 677 96 916 38 182149 66 649 71 80 706 11 850 183083 247 98 358 646 811 86 184244 634 780 991.

Praktyczne podarki

Fartuszki białe i kolorowe. Odzież cukierniczą, Odzież rzeźnicką, Płaszcze lekarskie. Płaszcze damskie, Ubrania szoferskie itp. poleca

B. Hildebrandt

Poznań, Stary Rynek 73/74.

ng 19 202/3

BEZSENNOŚĆ

wyniszcza organizm

a powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa" zawierają rośliny o własnościach uspakajających Pasiflore (Kwiat Męki Pańskiej) i łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju), sprowadzają krzepiący, naturalny sen, stosuja się w cierpieniach czynnościowych układu nerwowego. Ze względu na swe łagodne działanie (pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych) mogą być stosowane bez obawy przyzwyczajenia przez wszystkich bez różnicy wieku. Zioła ze znak. ochr. „Pasiverosa" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

ng 19 052

H. PABICH, ŁÓDZ, Główna 5 poleca:

pończochy, skarpetki, rękawiczki, bieliznę damską, męską i dziecięcą oraz krawaty, kołnierzyki, szaliki, szale jedwabne i trykoty w wielkim wyborze.

ng 1 700

Ekspedjent względnie Ekspedjentka

z branży firan **od zaraz potrzebna.** Tylko zgłoszenia sił pierwszorzędnych i rutynowanych z odpisem świadectw i fotografją do **„Bon Marche", Polski Dom Towarowy, Sp. z o. o., Gdynia.**

ng 19 627

Chrześcijańska Mechaniczna Fabryka Pończoch

JAN JANISZEWSKI

Aleksandrów k. Łodzi

Parzęczewska 26

Konto P. K. O. 62 639 **Skrzynka poczt. 9**

d 5191 poleca

pończochy dziecięce i skarpety męskie.

Cenniki wysyłam na żądanie.

NA GWIAZDKĘ sklep galanteryjny

„HELENA"

Łódź, Zgierska 15

poleca:

bieliznę dzienną, damską, męską i nocną, trykotaże i swetry w dużym wyborze, pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty, kołnierzyki i t. p. **Wielki wybór garniturków do chrztu, wełny, bawełny, taśmy.**

n 19 322

Fabryka okiennych żaluzji drewianych

OTTON KONRAD Łódź,

Tel. 245-81 ***ul. Dworska 6*** n 16 781

Najmilszym podarkiem na gwiazdkę jest akwarjum z pięknemi rybkami lub klatka z kanarkiem poleca Zakład Zoologiczny

H. SCHMIDT Łódź, Piotrkowska 191

Telefon 244-09 n 19331

Wdowa

lat 42, inteligentna obeznana z kuchnią, pieczywem, czysta, oszczędna, obowiązkowa, godna zaufania poszukuje posady w lepszym domu do jednej osoby. Oferty z warunkami Kraków, Wielopole 13, m. 17, Małopolska M. S.

zdg 18 749

Wybierasz się w gościnę?
Nie zapomnij zabrać ze sobą **WINO**
f. VINONIA
Łódź, Andrzeja 7 ng 19 673

Aresztowanie czterech szpiegów

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Leodjum, że aresztowano tam 4 obywateli belgijskich, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Zwolnieni z więzienia

Częsochowa, 21. 12. W piątek 20 bm. w godzinach wieczornych zostali zwolnieni z więzienia na Zawodziu trzej członkowie Stronnictwa Narodowego z placówki „Stradom", pp. Bule, Witos i Leonowicz.

Zwolnieni przebyli w więzieniu okres dwutygodniowy.

Żądaj numerów okazowych tygodników:
„WIELKA POLSKA" i „GŁOS"
Adres: Poznań, Św. Marcin numer 65. Prenumerata miesięczna „WIELKIEJ POLSKI" 35 groszy, „GŁOSU" — 70 gr.

Na berlińskich szczudłach

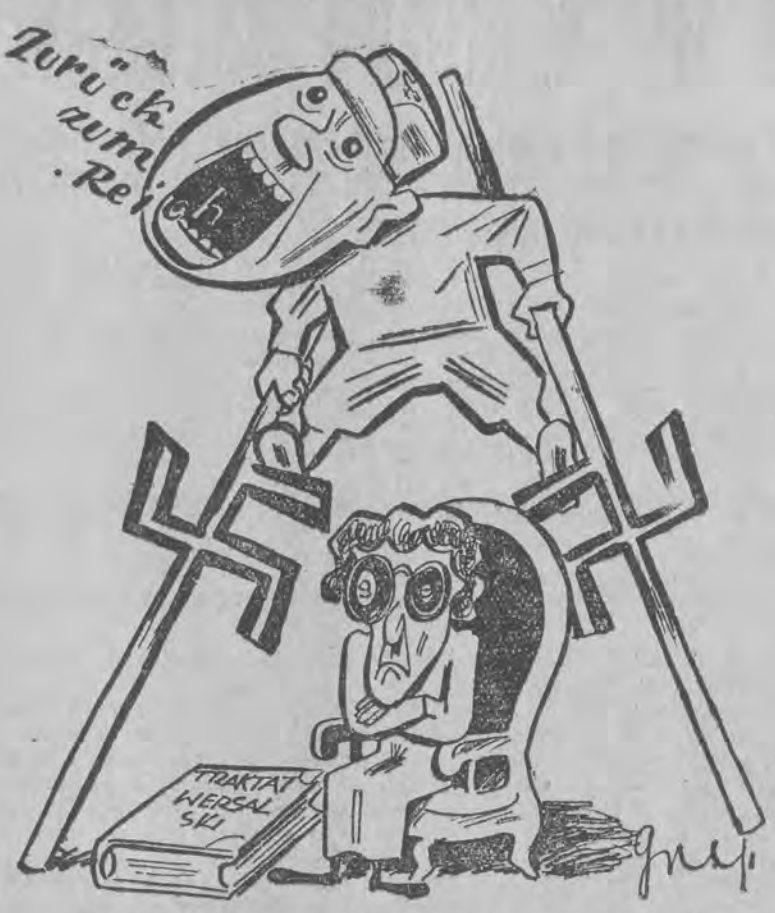

Gdańskie wyczyny nad głową babci narodów.

na gorącym uczynku

W związku z likwidacją sanacyjnego BBWR. około 300 funkcjonarjuszów tego bloku straciło posady. Są oni bezrobotnymi: Bezrobotni Bezpartyjnego Bloku. Stąd B B. B.

Znaleźć dziś w Polsce 300 posad, nawet dla funkcjonarjuszy BBWR. nie łatwo. Stąd szturm opiekunów tych 300 B.B.B. do urzędów państwowych nie zawsze pomaga.

W związku z tem opowiedziano nam następującą rozmowę jednego z byłych potentatów BBWR. z dyrektorem przedsiębiorstwa państwowego.

— Panie dyrektorze! potrzebuję posady dla p. X. To zasłużony w naszym obozie człowiek.

— Trudno będzie. Muszę zredukować kilku urzędników.

— Ale ja obiecałem mu posadę na gwiazdkę!

— Proszę pana. W Polsce czeka 600 tysięcy ludzi na posady"...

Jednak na ogół panuje przekonanie, że tych 300 BBB. da sobie radę. Niedarmo robili cuda... wyborcze..."

* * *

Jedno z pism warszawskich, zastanawiając się nad przyczynami niedoborów ubezpieczalni, opowiada, jak to pewnemu dygnitarzowi „ustosunkowana" osoba poleciła ogrodniczkę. Dygnitarz nie zawahał się ani na chwilę. Ogrodniczkę przyjął. Ale nie uprzedzajmy faktów i posłuchajmy tej ciekawej historji.

„Ależ oczywiście! Czy 300 zł, miesięcznie wystarczy? Tak? Załatwione! Za chwilę instytucja, biedna, deficytowa, pracująca na składki wyciśnięte z potu najcięższej pracy robotniczej, wzbogaciła się o nową, cenną coprawda i zasłużoną, lecz najidealniej instytucji tej niepotrzebną siłą... Tak, ale na tem nie skończyły się kłopoty tak zapobiegliwego dygnitarza. Ogrodniczka już jest, ale teraz musi być przecież ogród. Przecież trzeba ją mimo wszystko zatrudnić. Pech chce, że ogrodu niema. Ale naszego dygnitarza to nie odstraszа. Nic prostszego! Jest duży sad, w którym ogrodniczka nie miałaby jednak wiele do roboty. Wobec tego wycina się drzewa i zakłada się ogród warzywny i kwiatowy. (Naturalnie musi to coś niecoś kosztować...). Więc mamy już ogród, dobrze. Ale skąd wziąć nawóz? To już bagatela. Sprawia się konia i krowę. (Kto obliczy, ile dniówek robotniczych musiało się już złożyć na to, by spełnić zachciankę możnych protektorów, czy zadowolić uległego, ubiegającego się o ich względy naszego dygnitarza...). Na tem jeszcze nie koniec. Przecież trzeba zapewnić koníkowi i krowie dach nad głową. Któż śmiałby więc zakwestionować celowość wydatku na stajnię i oborę? Toteż buduje się (z funduszów robotniczych) jedną i drugą. Historja jeszcze podobno nie skończona"

Pasy pędne jakościowe
kupuje się w jedynej w Poznaniu fabryce
Z. MAZURKIEWICZ, Sp. z o. o.
Kantaka 8/9, telefon 30-22
ng 50 e9/3

95 matek powiło 616 dzieci

Mussolini wręczył zasłużonym matkom pewne sumy pieniężne

Rzym (PAT). Mussolini przyjął 95 matek włoskich, które mogły się wykazać największą liczbą żywo urodzonego potomstwa w ostatniem 10-leciu. Każda z tych matek reprezentowała jedną z prowincyj włoskich Ogółem w ciągu 10 lat pożycia małżeńskiego matki te wydały na świat 616 dzieci. Mussolini powitał matki słowami, pełnemi sympatji i wręczył im pewne sumy pieniężne. Zkolei matki złożyły swe obrączki na rzecz skarbu państwa.

MEBLE
gotowe od skromnych do najwykwintniejszych. Wszelka zamiana. Tanio i na raty.
Poleca **WYTWÓRNIA SZCZEPAN BERNACKI**
ŁÓDŹ, Piotrkowska 275. Tel. 262-05
n 15 551

Jaskrawe marnotrawstwo ubezpieczalni

Gospodarka wołyńskiej ubezpieczalni — Dygnitarz ubezpieczalni kupuje wanny, przeznaczone pierwotnie dla króla angielskiego...

Warszawa. (Tel. wł.) Przeprowadzona kontrola nad działalnością różnych ubezpieczalni wykazała niesłychane marnotrawstwo, uprawiane przez te instytucje. Tak naprzykład ubezpieczalnia w jednem z miast wołyńskich zaciągnęła pożyczkę w kwocie 1 miljona 200 tys. zł na inwestycje. Z sumy tej 700 tysięcy złotych zużyto na budowę gmachu reprezentacyjnego, 50 tysięcy na kupienie 50 skomplikowanych aparatów, służących do rejestrowania czasu, spędzonego przy biurku przez poszczególnych urzędników. Za pozostałą sumę postanowiono wybudować łaźnię miejską.

W tym celu wydelegowano jednego z dygnitarzy na dłuższą wycieczkę po Europie celem zapoznania się z najnowszemi urządzeniami. Dygnitarz bawił m. in. w Londynie, gdzie zakupił wanny do łaźni. Wanny te były pierwotnie przeznaczone przez firmę londyńską dla pałacu króla angielskiego, ale zostały tam uznane za niepraktyczne. Dygnitarz ubezpieczalni uznał za wskazane je kupić. (w)

Pożar w pracowni filmowej

Praga. (PAT.) Na piątem piętrze olbrzymiego budynku przy placu Św. Wacława, gdzie mieścił się zakład kopjowania filmów, wybuchł pożar, który rozszerzył się z gwałtowną szybkością. Dwie osoby zginęły w płomieniach.

Deklaracja prezydenta Benesza

Praga. (PAT). Prezydent Benesz przyjął w obecności premjera Hodży korpus dyplomatyczny. W odpowiedzi na powinszowania, złożone przez dziekana korpusu nuncjusza apostolskiego msgr. Rittera — prezydent Benesz oświadczył, że „zarówno on osobiście, jak cały kraj pragnie dochować wierności wielkim tradycjom Masaryka w polityce wewnętrznej i zagranicznej. W polityce wewnętrznej: porządek, spokój oraz poszanowanie prawa i sprawiedliwości wobec poszczególnych klas i narodowości oraz stały wysiłek w kierunku postępu na polu politycznem, społecznem i gospodarczem, przy poszanowaniu swobód politycznych i religijnych. W dziedzinie polityki zagranicznej: — kontynuowanie polityki pokojowej i współpracy międzynarodowej ze wszystkimi przyjaciółmi i sąsiadami, popieranie Ligi Narodów oraz przygotowywanie zbiorowego bezpieczeństwa."

Po uchwaleniu amnestji

Warszawa (Tel. wł.) Kancelarja Senatu przesłała w sobotę uchwalony ostatecznie projekt ustawy amnestyjnej do prezydjum Rady Ministrów.

Ministerjum sprawiedliwości otrzymało meldunek o wykonaniu ostatniego, przed wejściem w życie amnestji, wyroku śmierci. Mianowicie na dziedzińcu więzienia lubelskiego stracono w piątek Jana Adamskiego, skazanego na karę śmierci przez powieszenie za morderstwo rabunkowe.

Patronaty więzienne we wszystkich zakładach karnych przygotowują paczki żywnościowe dla więźniów wypuszczonych na wolność. Pierwsze miejsce pod względem liczebności w statystyce spraw umorzonych na zasadzie amnestji zajmą drobne wykroczenia karno-administracyjne.

Władze bezpieczeństwa skonfiskowały nakład broszur „Amnestja", sprowadzonych z Paryża. (w)

Łódź, Kątna 56
WACŁAW PODBIELSKI
poleca **na nadchodzące święta**
wódki, wina, konjaki
wędliny — delikatesy
po cenach konkurencyjnych!

Przy rozpoczynającem się zwapnieniu naczyń krwionośnych użycie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** prowadzi do regularnego wypróżnienia i obniża wysokie ciśnienie krwi.
Tg 2271

Zamochód zabił trzech chłopców

Paryż. (PAT). W Dunkierce wczoraj po południu samochód ciężarowy, którego szofer zasnął przy kierownicy, najechał na idącą chodnikiem gromadkę dzieci. Trzech chłopców poniosło śmierć na miejscu, troje innych dzieci odniosło ciężkie rany.

Następca śp. Strzeleckiego

Warszawa. (Tel. wł.) Na wakujące po zgonie śp. Strzeleckiego stanowisko dyrektora departamentu zakładów wzajemnych ubezpieczeń od ognia, ma być powołany długoletni generalny inspektor pracy Marjan Kloc.

Gość w dom — Bóg w dom!
Godnie przyjąć go możecie tylko winem firmy
„VINONIA"
Łódź, Andrzeja 7. ng 19 690

Upały w Argentynie

Buenos Aires (PAT). W całej Argentynie panują szalone upały: 36 st. w Buenos Aires, 41 i pół st. w San Juan, oraz 43 st. w Santjago Estero

Wydaleni pod zarzutem szpiegostwa

Adis-Abeba. (PAT). Dziennikarz niemiecki Ahareund el Raszid i lekarz węgierski Fazago zostali wydaleni z Abisynji pod zarzutem szpiegostwa. Zainstalowali oni sobie tajną stację radjofoniczną.

Na uboczu

Dwulicowe sumienie żydowskie

Bezczelność Żydów dochodzi chwilami do takich granic, że wywołuje już nie oburzenie, ale śmiech. Przykładem niech będą dwie wiadomości, podawane przez żydowską „Chwilę" i „Nasz Przegląd". Oto pierwsza z nich:

„Nieznani sprawcy rozrzucili na terenie Lwowa ulotki o plugawej treści antyżydowskiej, wzywające do omijania sklepów żydowskich itd. — Niewątpliwie ktoś zainteresowany stoi za kulisami tej walki i zbożne dzieło finansuje. Będzie rzeczą władz bezpieczeństwa w porę przeciwdziałać rozpanoszeniu się anonimowych bohaterów, trudniących się kolportowaniem plugawych ulotek."

A teraz druga:

„Donieśliśmy o manifestacji, jaka miała miejsce późnym wieczorem w środę ub. tygodnia w Warszawie w okolicy Grzybowa, przeciw kupcom, utrzymującym stosunki handlowe z Niemcami. W manifestacji brało udział młodzież (żydowska! przyp. red) w liczbie około 500 osób. Policja rozproszyła tłum, przyczem aresztowano 8 osób. — W areszcie pozostali dwaj petardowcy, studenci S. Per i M. Kac, obaj z Wilna."

A więc — ulotki, skierowane przeciw żydowskim geszefciarzom są „plugawe" — bo nawołują do bojoktu „wybranego narodu". Robi się gewałt, gdzie są władze, gdzie jest policja! — Wszak zagrożone są interesy Moszków i Smulów. Ale gdy banda, złożona z 500 młodocianych machabeuszów zakłóca spokój publiczny i robi hece na temat zdradzieckich rodaków, którzy odważyli się sprowadzać towary z Niemiec — to wszystko jest w porządku. A nawet czuć między wierszami pewien żal do władz bezpieczeństwa, że zatrzymały walecznego Pera i dzielnego Kaca.

Oto jest typowe, dwulicowe sumienie Żydów. Im bojkotować wolno, ale ich — to jest „plugawe". (m.)

Zakład tapicersko - dekoracyjny
Fabryka i magazyn mebli
ng 17524 oraz
sprzedaż firanek, dywanów, chodników i pokryć meblowych po cenach zniżonych
W. Łuczak
Łódź, Zamenhofa 2. Telefon 214-25

Literatura odradza się w duchu narodowym

Literatura na manowcach — Naród odwraca się od fałszywej sztuki - Masy odezwały się — Potrzeba literatury narodowej — Zgubne wpływy obce — Dość poezji żydowskiej — Zadania krytyki narodowej

Kraków, 24 grudnia

Jesteśmy dziś świadkami zasadniczego procesu w przyjmowaniu literatury. Oto od dłuższego już czasu w Polsce, szczególnie po wojnie światowej, literaci rozpoczęli ucieczkę od życia. Podniecani dążnością do niezwykłości, rozpieszczeni sukcesami i sławą „niezrozumiałych", dawali coraz częściej ostrogę swoim Pegazom i znaleźli się daleko, daleko od ludu — w krainie tajemnicy i eksperymentu. Eksprymentem też chcieliby się wywikłać z matni, do której doprowadziła ich niepohamowana żądza oryginalności. Zapomnieli bowiem o naczelnem haśle sztuki, które wyłożył Mickiewicz młodemu Krasińskiemu: że każda dobra sztuka musi być prawdą. Bez tego pionu łatwo było zbłądzić w dziedziny bezhołowia moralnego, ultranaturalizmu, w dziwactwa „awangardy", futuryzmu, dadaizmu, formizmu. Gdy się raz te głupotki wyniosło na piedestał, trudno się cofnąć i pseudoliteraci dalej brną, zkolei dorabiając najfantastyczniejsze teorje do swej śmiech budzącej praktyki. Szerokie masy czytelników, krótko mówiąc naród, odwrócił się od tych dziwotworów, obierając raczej nieinteresowanie się literaturą. Ci, co wyrzekają na brak czytelnictwa u nas, na brak zainteresowania się literaturą, zapominają, że powód jest bardzo prosty: gdy niema literatury, nie czyta się jej. Ale i naród, tak pełen kulturalnych tradycyj, jak polski, nie mógł długo wytrzymać swej głodówki. Masy poczęły domagać się literatury i coraz głośniej gwizdać na fałszywych literatów. Ci w odpowiedzi udrapowali się w togi zapoznanych genjuszów i niedwuznacznie okazywali pogardę tłumowi. W każdym razie posłannictwo poetów, jako kierowników duchowych narodu, zostało przez nich lekkomyślnie wypuszczone z ręki. Naród wyraźnie zażądał literatury narodowej. Padły liczne odpowiedzi, że literatura nie może służyć celom społecznym, że ona jest wyższa nad pragnienia tłumu etc.

W ten sposób aktualne stały się wypowiedziane kiedyś słowa myśliciela Edwarda Abramowskiego: „Właściwie jednak ten powrót przestarzałych ideałów, nietzscheanizm z całą plejadą swych naśladowców może być tylko uważany za widomą i znamienną reakcję przeciwko zbliżającej się chwili, kiedy w ślad za instytucjami społecznemi i wszelkie inne zdobycze myśli i kultury ludzkiej będą musiały odbyć swoją pielgrzymkę do Kanossy ludowej i stanąć przed tym nowym sędzią i krytykiem. . Gdy tylko dogmatyzować się zaczynają „prawa indywidualizmu", t. zn., że gdzieś na ciele społecznem wyczuto nowy, silny nacisk „praw człowieka"; gdy tylko potęgują się olimpijskie wyrzekania na „stadowość baranów", to jest nieomylnym znakiem, że zachodzi coraz większa obawa, ażeby to stado baranów nie przemówiło zbyt ludzkim głosem." Nowa faza demokratyzacji sztuki — sądzi Aramowski — pochodzi nie z gabinetów myślicieli i pracowni artystów, lecz z bezwiednego łożyska podstawowych przeobrażeń społecznych.

Literatura jest częścią składową pojęcia narodu oraz psychiki narodowej. W niej wypowiadają się ideały i dążenia narodu, w niej rozwiązuje się sprawy narodu w duchu i formie jemu właściwej, literatura wychowuje naród i wchodzi w jego myślenie i postępowanie. Dla wychowawców i kierowników narodu musi być rzeczą pierwszorzędnej wagi, ażeby wychowankowi dać do rąk rzeczy właściwe, a odsunąć mogące go zepsuć lub sprowadzić na manowce. Piękno i artyzm bowiem, a więc sztuka, jest zawsze wzorem, który się wiernie naśladuje.

Literaturze narodowej chodzi przedewszystkiem o to, aby wybór tematów i stosunek do nich nie obrażał uczuć i sumienia narodowego i aby wszelkie sprawy, przez dzieło sztuki traktowane, przedstawiane i rozwiązywane były w duchu narodowym. Łatwo się to wskaże na przykładach. Po polsku piszą często literaci żydowscy. Duch ich sztuki najzupełniej różni się od ducha sztuki polskiej. Tworzenie w języku polskim jest dla nich, jak to określa M. Dąbrowska, „takiem samem faktorstwem, jak każde inne".

Juljan Tuwim, naczelny dziś poeta żydowsko-polski (piszący po polsku), w zbiorze wierszy p. t. „Jarmark rymów" w poemacie p. t. „Błaganie" pisze m. in.:

„Od wiercikuprów, titin, dziwek szczebietliwych,
Od spinki do sztywnego kołnierzyka
. . . . . .
Od szczura w prewecie
Ustrzeż mnie wielki, mocny Boże nieśmiertelny!"

Dalej jeszcze „od słuchania Roty". A więc „wielkiego, mocnego Boga nieśmiertelnego" prosi się o zbawienie przed „szczurem w prewecie"! Jakie mogą być skutki, gdy nieświadomy Polak przejmie się taką poezją? I niestety tak jest. Ten ohydny jad żydowski szerzy się głównie wśród inteligencji i truje ducha narodowego. Przecież niebrak Polaków i Polek — wielbicieli Tuwima. Cynizm, erotyzm, bezczelność, wyuzdanie — oto skutki takich lekcyj. Albo np. inny żydek, p. Hemar, w numerze 8 „Asa" (I. K. C.) o kobiecie współczesnej pisze: „Kobieta współczesna jest nadająca się. Nie chciałbym ją (sic!) widzieć matką." Kobiety-Polki, starajcie się „nadać" p. Hemarowi, a on się postara, abyście nie były matkami i nauczy was mówić: „Nie chciałbym **ją** widzieć", od czego już niedaleko do „hast du gewidziol".

Przyczyn, dla których żądamy czystej literatury narodowej dla Polaków jest bardzo wiele. Prawie z każdego wiersza bowiem można wyczytać, czy pisał go Polak, czy nie-Polak. Charakterystyczne zwłaszcza są porównania. O narodowej jakości pisarza decyduje oczywiście nie przedewszystkiem wybór tematu. Ten sam temat przedstawi zupełnie inaczej Polak, zupełnie inaczej Żyd. Żydzi, opisujący miasto, są typowymi urbanistami: lubują się zgiełku wielkich miast, w ich tłoku, haussie i szwargocie. Jakże inaczej np. Polak, Dobrzyński:

„W fabrycznej hali, w chaosie huku
. . . . . .
śnią mi się lasy, pachnące lasy."

Żyda naturalnie las nie pociągnie, bo go dość często wogóle nie widział, chyba, gdy targował drzewo.

Jak widać — zadanie narodowej krytyki jest szczególnie doniosłe: jest ona strażą moralną narodu.

Krytyka i literatura narodowa dbać muszą także troskliwie o formę literatury. Konieczność tej troski najwłaściwiej ujął R. Dmowski w mowie po otrzymaniu literackiej nagrody Poznania: „Pielęgnujmy w czystości, w uczciwej prostocie i w męskiej sile polskie słowo, jeżeli chcemy mieć czystą, uczciwą i męską myśl polską. Szczebiotem, paplaniną lub żargonem wielki naród żyć nie może. Potęga języka jest jednym z wielkich czynników i warunków potęgi narodu."

Cieszmy się: bo polska literatura odradza się w duchu narodowym.

JAN BIELATOWICZ

Chałupnicy organizują się

W ostatnich dniach grudnia odbędzie się w Łodzi wielki zjazd organizacyjny 100 tysięcy chałupników

Łódź, 21. 12. Chałupnicy, zamieszkali na terenie przemysłowego okręgu łódzkiego, którzy dotychczas byli niezrzeszeni, postanowili stworzyć organizację. Na kilku konferencjach porozumiewawczych postanowiono, bezpośrednio po świętach Bożego Narodzenia zwołać do Łodzi wielki zjazd chałupników branż i zawodów, dla powołania do życia wspólnej organizacji zawodowej.

Los chałupników jest wręcz tragiczny. W dziale szydelkowym nprz za 16-godzinny dzień pracy płaci się od 40 do 70 groszy. Szwaczka otrzymuje za uszycie koszuli 20 groszy, czyli może zarobić dziennie maksimum 60—80 groszy, za uszycie kalesonów otrzymuje 15 groszy, czyli szyjąc tylko te części garderoby, może zarobić dziennie 75—90 groszy. Krawcy i modniarki zarabiają przy 12-godzinnym dniu pracy 1 złoty. Jeśli tkacz chałupnik wyciągnie za godzinę pracy 7 groszy — to już jest wiele.

Tak żyje w województwie łódzkim około 100.000 chałupników. Trudno dziwić się w tych warunkach, że śmiertelność u noworodków jest wręcz fantastyczna.

Żyd Lewi i Kielce

Radny miejski - Żyd — winien jest miastu kilkanaście tysięcy złotych

Kielce, 21. 12. „Orędownik" doniósł już, że „obrażeni" na skutek uchwały rady miejskiej z dnia 28 listopada, radni Żydzi w Kielcach zamierzają złożyć mandaty. Gdyby ten zamiar radni miejscy urzeczywistnili, należałoby im przyklasnąć. Nicby na tem miasto nie straciło, a przeciwnie — wiele zyskało.

Doświadczenie wykazało, że Żydzi, wybrani do wszelkich organów samorządowych, chodzą tylko koło własnych interesów podatkowych i innych „geszeftów".

Najlepszym tego przykładem jest historja „podatkowa" p. Hermana Lewiego, krzykliwego radnego miejskiego za poprzedniej kadencji rady miejskiej. P. Lewi, jako działacz „Agudy", w oryginalny sposób „współpracował" i z samorządem m. Kielc. W przeciągu kilku lat, jako radny miejski, tak „rzetelnie" płacił podatki miejskie, że wreszcie pozostał winien miastu dobre kilkanaście tysięcy złotych, co nie jest tajemnicą.

M. in. magistrat przeprowadził do jego domu kanalizację, za co p. Lewi wystawił weksle na kilka tysięcy złotych. Weksle te musiała jednak wykupić następnie... kasa miejska.

Dziś p. Lewi, niedawny bogacz, jest „biedakiem", gdyż ma tylko w tartaku w Łącznej 5 udziałów po 50 złotych. Kasa miejska należności swych od p. Lewiego ściągnąć nie może, gdyż cały jego majątek należy już do... trzech jego synów.

Czy „gojowi" takby się „upiekło"? Iluż to nawet b. sumiennych płatników podatków Polaków zniszczono egzekucjami?!

Inauguracyjne posiedzenie komisji podatkowej

Warszawa (Tel. wł.) W sobotę, w sali konferencyjnej ministerjum skarbu odbyło się inauguracyjne posiedzenie komisji podatkowej przy temże ministerjum. Zadaniem jej jest opinjowanie projektów ustaw podatkowych i przeprowadzanie zagadnień naszego systemu podatkowego.

Obrady zagaił wicepremjer Kwiatkowski, na przewodniczącego powołano prof. Krzyżanowskiego, a na jego zastępcę wicedyrektora departamentu podatków Lubowieckiego.

Pierwsze posiedzenie poświęcono omówieniu metod pracy komisji oraz przygotowano projekt dekretu o państwowym podatku od nieruchomości, oraz projekt rozporządzenia w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu. Na dalszym planie prac komisji znajduje się rozpatrzenie się nad wnioskiem międzyministerjalnej komisji współpracy z samorządem gospodarczym, dotyczącym spraw podatkowych. (w)

Uchwała emerytów w Poznaniu

Poznań, 21. 12. W Poznaniu odbyło się ogólne zebranie emerytów przy udziale przeszło tysiąca osób. Po referacie p. Gizelli i obszernej dyskusji uchwalono rezolucje, w których zebrani domagają się cofnięcia dekretu z dnia 22 listopada 1935 r., zarządzającego skreślenie 1/4 części służby zaborczej, zaniechania dalszego obniżania emerytur bądź bezpośrednio, bądź pośrednio.

Wystrzegać się żydowskich pośredników pożyczek premjowych

Poznań, 21. 12. Żydowskie banki małopolskie uprawiają proceder rozsprzedaży, za pośrednictwem wysyłanych przez siebie na całą Polskę agentów, pożyczek premjowych. Pożyczki te żydowscy agenci sprzedają na 26 rat miesięcznych.

Terminy wpłacania przypadających rat pilnowane są bardzo rygorystycznie. Z chwilą, gdy wpłacanie rat nie jest przestrzegane w ściśle określonych terminach, względnie nie są dopełniane inne w umowach przy sprzedaży zastrzeżone warunki, żydowscy agenci umowę zrywają, a pożyczka premjowa przechodzi — mimo wpłaconych już rat — na własność żydowskiego banku. Gdy nawet po wpłaceniu wspomnianych 26 rat papier wartościowy przechodzi na własność nabywcy, to i na tej manipulacji Żydzi zarabiają znacznie, ponieważ korzystają z przypadających na ten czas na papiery wartościowe procentów.

Polsko-angielska konferencja węglowa

Warszawa. (PAT). Jak się dowiadujemy, w dniach 16 i 17 b. m. bawiła w Londynie delegacja polskiego przemysłu węglowego w osobach nacz. dyr. Cybulskiego, prez. Faltera, dyrektora Michela, dyr. Radowskiego i b. min. Olszewskiego, która odbyła porządkową konferencję z przedstawicielami angielski o przemysłu węglowego.

W toku obrad były omawiane sprawy rozwoju stosunków węglowych polsko-angielskich, na podstawie istniejącej między stronami w tym względzie umowy. M. in. zostały wyjaśnione i uzgodnione punkty widzenia na szczegóły wymienionej umowy, a w szczególności odnośnie obliczania kontyngentów kwartalnych eksportu węgla.

W wyniku tych rozmów, strona polska uzyskała powiększenie wysyłki węgla jeszcze w bież kwartale oraz został uzliberalizowany sposób obliczania kontyngentów kwartalnych w przyszłości.

Omawiana była także sprawa wysyłek węgla na poszczególne rynki, w dziedzinie których to spraw również strony całkowicie uzgodniły z sobą poglądy.

Równocześnie z wymienioną delegacją przemysłu węglowego bawił w Londynie dyr departamentu górniczo-hutniczego w m. p. i h. p. Czesław Peche.

Z teki „Powiedzonek"

Jaki pan, taki kram,
Takie jego dzieci...
Zimny łotr, nędzny cham,
Najgorszy w powiecie...

Nożem je, brzydko klnie,
No i szczyt sensacji:
Chociaż się strasznie dmie,
Nie zna „Ilustracji".

Widmo po strzale nagle znikło.

Pozsiadali teraz z koni i jedni stanęli u wejścia do groty, a drudzy pobiegli na wierzchołek góry. Nic tam jednak nie znaleźli. Dąb stał jak przedtem, a na skalistym gruncie najmniejszego śladu. Zaczęli więc kręcić głowami, a jakiś mimowolny przestrach zaczął wszystkich przejmować dreszczem.

Miecznik, Stolnik i Cześnikiewicz stali przy samem wejściu do groty. Zapalono pochodnię. Grota połyskiwała kwarcowemi kryształkami, jakby diamentami była wysadzona. Wąski otwór naprzeciw wejścia wydawał się tylko jako ciemny punkt, w którym ciemność, zwiększona światłem, zdawała się jeszcze czarniejszą, jakby była zbitą w stałą masę.

Wszyscy trzej obejrzawszy grotę, zbliżyli się do otworu. Okazał się on na kilka stóp długim, a na końcu panowała ciemność. Kilka nietoperzy zaszumiało w otworze, zapiszczało i wyleciało. Nic jednak nie ujrzeli osobliwszego.

Nagle wszyscy trzej zakrzyknęli razem: Jesus! Marja! Józefie święty!... Cześnikiewiczowi wypadła pochodnia z ręki i pozostali w grubej ciemności. Przerażeni biegli na oślep szukając wyjścia, a z głębi jamy odezwał się suchy, przeraźliwy głos:

Ha! ha! ha! Cóż to? cóż ich tak wystraszyło?

W otworze oświeconym, czyli raczej na jego końcu, pokazała się nagle głowa aż pod szyję, z twarzą tak brzydką... tak brzydką, że nie można jej dokładnie opisać. Włosy rozczochrane, kołtuniaste, zdawały się wisieć około żółtej twarzy, jakby wijące się żmije lub węże, a fizjognomja jakaś djabelska, wprost piekielna.

Nim zdążyli wyjść, dobiegli do groty ci, którzy widma na górze szukali, i to jeszcze na czas, że usłyszeli szyderski śmiech z głębi otworu. Doskoczyło natychmiast kilku i w otwór padły na oślep trzy strzały. Huk jakiś głuchy, bez echa... i cisza.

Przygnębieni, osowiali, powsiadali na konie i wrócili do zamku. Powrót ich był zupełnie inny, aniżeli wyjazd, gdyż wyjechali gwarno, szumno, pewni zwycięstwa, a wracali przerażeni, jakby zwyciężeni.

Miecznik wziął w drodze Stolnika na stronę.

— Cóż Waszmość na to? — zapytał.

Stolnik wzruszył ramionami.

— Prawie muszę uwierzyć w cuda, — odpowiedział — które o tej jaskini opowiadają. Naprawdę przestrasza mnie.

— Ja z mojej strony mam inny powód do obawy, — rzekł Miecznik tonem ponurym; — wystaw sobie, panie Stolniku ja tę twarz gdzieś, kiedyś już widziałem.

Mnie jest ona całkiem obca — dodał po chwili Stolnik — nie widziałem jej nigdy. Musi to jednak być coś, czy ktoś nie z tego świata. Tyle to brzydoty w jednej osobie zebrać się nie może. To istny czart z piekła.

Nim Miecznik zdołał co na to odpowiedzieć, nadjechał Cześnikiewicz i przyłączył się do nich.

— A co? — zapytał Miecznik, chce się jeszcze Waszmości drwinkować? Jeśli jesteś takim ateuszem, jak to chciałeś nam pokazać, to idź teraz sam do jaskini, bo jaką kto wiarę wyznaje, ten czynem jawnie prawdziwość swego przekonania dowieść powinien.

Cześnikiewicz nic nie odpowiedział, a Miecznik ciągnął dalej:

— Uczułeś waść dreszcz i bojaźń, a przez to dowiodłeś, że ateuszem nie jesteś, że tli w tobie zawsze wrodzona idea nadnaturalności, życia pozagrobowego. Jest ona w każdym człowieku, a chociaż życiem niereligijnem przyćmiona, lub obcowaniem z ludźmi nierozsądną filozofją przesiąkłemi przygaszona, to jednakże budzi się na każdy najmniejszy objaw siły nadprzyrodzonej, niepojętej. Może widzieliśmy naprzykład dzisiaj człowieka takiego jak my, jednak okoliczności, które zjawisku temu towarzyszą, z grozą i dreszczem nas przejęły, czyli obudziły w nas ideę naturalności.

Stolnik z Cześnikiewiczem przysłuchiwali się Miecznikowi w milczeniu, oddając mu w duszy zupełną słuszność.

— Co się mnie tyczy, — zaczął znowu Miecznik, mam inne powody obawy. Powiem panom, że tę twarz już trzy razy widziałem, a za każdym razem była mi ona wróżbą jakiegoś nieszczęścia. Otóż dzisiaj widzę ją po raz czwarty! Zapewne dobrego mi to nie wywróży — dodał z przytłumionem westchnieniem.

Omne trinum perfectum, — odrzekł na to Stolnik, — panie Mieczniku, zawczasu nie trwóżcie się nadaremnie. Jeśli bies trzy razy nieszczęście wywróżył, to za czwartym razem szczęście przynieść powinien. Ale proszę, panie Mieczniku, opowiedz nam jak się to stało.

— Smutna to i długo historja — odpowiedział Miecznik, — czasu teraz do tego niema, gdyż jesteśmy oto już w domu. Jutro da Bóg doczekać, opowiem wam wszystko.

W istocie wjeżdżali już w bramę

Dziwy jaskini potępieńca skwasiły humor wszystkim biesiadnikom. Milcząc, wypili jedną i drugą butelkę, a potem rozeszli się na spoczynek, aby rychło rano do domów się rozjechać. Zresztą było już dawno po północy.

Nazajutrz goście się porozjeżdżali, z wyjątkiem niektórych bliżej ze Stolnikiem zaznajomionych, lub skoligaconych, a mianowicie Miecznik, Cześnikiewicz i jeszcze kilku innych. Dzień był ponury, wilgotny, usposabiający człowieka do poważnych myśli, do marzenia, do dumania.

Któż nie doznał owego dziwnego wrażenia, jakie słotny dzień jesienny na każdego wywiera. Kiedy się spojrzy oknem na ogołocone szare pola, na bezlistne drzewa, skrapiane drobnemi kropelkami deszczu, wtenczas ściska się człowiekowi serce, a myśl leci gdzieś w górę, ale nie mogąc okiem cielesnem przebić nieprzejrzystego całunu, którym niebo całe pokryte, wraca napowrót na ziemię i mimowolnie spoczywa na... cmentarzu. Tam gdy oko i myśl chwilę pobawi, człowiek odwraca się z westchnieniem od okna.

Mówią ogólnie, że zima jest obrazem śmierci.

Jednemu służącemu, a sam z resztą służby pojechałem galopem tą samą drogą, którą niedawno przebyłem. Ujechałem daleko, drogi bocznej nie ma żadnej, a i pojazdu nie widać. Dojechawszy do miejsca, gdzie się baba pokazała, straciłem nadzieję. Trzeba się było wrócić, gdyż już było bardzo późno. Smutny stanąłem przed chatą leśnika, nie wiedząc, jak żonę pocieszyć, lubo sam pociechy potrzebowałem. Postanowiłem obudzić w jej sercu nadzieję, której rzeczywiście nie miałem, że może pojazd z dziecięciem mimo to nas wyprzedzają, nie był od leśnika spostrzeżonym i na pierwszej stacji nocległowej nas oczekuje.

Każdy promyk nadziei dla wątpiącego jest balsamem. Żona skwapliwie, gorączkowo kazała spieszyć, aby się najprędzej dowiedzieć, czy iskierka nadziei wzbudzona przezemnie się urzeczywistni.

Niestety! pojazdu nie było, ani też się tam nie pokazał, chociaż już było nad ranem.

Tak więc pozbyłem ukochane dziecię w sposób straszny i okrutny.

Nazaczyłem później znaczną sumę na wykrycie zbrodniarzy, ale dotychczas nikt się po nią nie zgłosił.

Wystawić sobie proszę płacz i rozpacz mojej żony.

— Któż więc — pytano zewsząd — przecież ktoś musiał go zabić, gdyż niepodobna, aby niedźwiedź sam miał oddać sobie taką przysługę.

— Opowiem panom to w domu, — rzekł Miecznik, — do tego czasu proszę mnie o nic nie pytać.

Przystali na to łowcy, widząc, że Miecznik upartry nie dałby im żadnego wyjaśnienia, a za karę mógłby jeszcze i w domu o wszystkiem zamilczeć.

Już wieczór zapadł na dobre, orszak powrócił do zamku. Pamiętna na przyrzeczenie Miecznika, dopominała się po skończonej wieczerzy szlachta, aby im zajście z niedźwiedziem opowiedział, ale on ociągał się jeszcze, a Stolnikowi szepnął do ucha, że opowie dopiero, gdy niewiasty ich opuszczą. Siedziało przy stole mnóstwo pań, gdyż szlachta zjeżdżająca się, prócz Miecznika, przywiozła ze sobą swe żony i córki.

Uznając Stolnik uwagę Miecznika za bardzo słuszną, dał w krótkim czasie po wieczerzy znak żonie — panie powstały i udały się do osobnego salonu.

Miecznik opowiedział wówczas wszystko. Najprzód to, co słyszał o jaskini potępieńca z ust Stolnika, a wreszcie — o wczorajszem zdarzeniu z kołem i dzisiejszem ubiciu niedźwiedzia. Opowiadanie jego różne na obecnych sprawiło wrażenie. Starsi siedzieli poważni, zamyśleni, lub czyniący uwagi nad niewytłumaczonem zjawiskiem, młodzież zaś, mianowicie ta ubrana z francuska, uśmiechała się dwuznacznie do siebie.

Rozmowa toczyła się dość długo. Ten i ów rozumował, jak mu wiśnie fantazja nastręczała, jednak nikt dziwnej zagadki rozwiązać nie potrafił.

Tu powstał Cześnikiewicz, a podniósłszy w górę kielich wina, rzekł z uśmiechem:

— Panowie! bodaj to mieć takiego biesa, co to zamiast człowiekowi karku nakręcić, jeszcze dopomoże, od śmierci wybawi, a nawet niezła podziękowania. Zatem — zdrowie takiego biesa!

To mówiąc spełnił kielich do dna, a za nim kilku z francuska ubranych. Szlachta jednak starej daty spojrzała groźnie na młodzików.

— Wstydź się Wacpan! — zawołał Stolnik, — skąd to Waszeci przychodzi do głowy w gronie poważnych a siwizną okrytych osób bluźnić i drwić sobie z ich przekonań. Może to taka moda we Francji, ale u nas w naszej katolickiej Polsce, do tego jeszcze nie przyszło.

Cześnikiewicz się uśmiechnął.

— Panie Stolniku, panowie bracia — rzekł — proszę mi darować, bom ani na myśli nie miał urazy. Jednak w podobnego biesa uwierzyć nie mogę. Na przekonanie, panowie, jak jestešmy zebrani, jedźmy teraz wszyscy do jaskini potępieńca, a przekonamy się naocznie o ile ta historja jest prawdziwą. Jak się zdaje, bies ów musi

Miecznika i Stolnika przeszło mrowie od stóp do głów.

Plama rosła, zmieniła się w dużą głowę ludzką, — po niej ukazała się szyja, potem kadłub. Postać człowieka wyrastała dokładnie z ziemi... już stoi... chwieje się to w tę, to w ową stronę... wznosi się w górę i... zawisa pomiędzy niebem a ziemią.

Miecznik przeżegnał się.

— A słowo stało się!... — wyrzekł przerażony Stolnik.

— Zawołajmy naszych śmiałków; czy będą jeszcze mieli teraz odwagę odwiedzić ducha, — dodał Miecznik po chwili milczenia.

Jakoż zeszli, a niedługo wszyscy goście zgromadzili się na wieży zamkowej... Przez niejaki czas nikt słowa nie wyrzekł, dopiero po chwili odezwał się jeden ze starszej szlachty:

— Na Boga! to coś naprawdę nieludzkiego.

— To duch!— dodał drugi.

— To bies! — dorzucił inny.

Wyraz „bies" wprawił znowu młodzież w dawny wesoły humor. Nadzwyczajność zjawiska nie wywarła na nich żadnego wrażenia. Owszem, żarciki posypały się gradem.

— A co? bies niby Twardowski zawisnął pomiędzy niebem a ziemią.

— Pewnie godzinki śpiewa...

— A ba! godzinki? nie, on się powiesił.

— Albo też odbywa inspekcję okolicy.

— W każdym razie pojedziemy do niego.

— Naturalnie!

— Siadajmy na koń!

— Siadajmy!

Po tych słowach zbiegli hurmem na dół. Stolnik prosił jednak, aby nie robić hałasu, raczej milczkiem wyjechać ze zamku. Niewiastom powiedział, że chcą odbyć nocną przejażdżkę po lasach. Niedługo też most opadł i szlachta cwałem ruszyła ku jaskini potępieńca.

Widmo ani nie drgnęło.

Im bliżej dojeżdżali, tem bardziej chłód nocny ostudzał ich zapał. Już ten i ów szeptał po cichu: sub tuum presidium, ten i ów wyciągnął szkaplerz z ukrycia i całując go, oglądał się w tył, ale jednak nikt nie śmiał się cofnąć, aby się nie okazać tchórzem.

Dojeżdżali więc coraz bliżej, a widmo ani się nie ruszyło. Małe chmurki zaczęły zaciemniać niebo; nagle większa chmura zaległa widnokrąg, a gdy dojechali do podnóża góry, zaciemniła księżyc i widmo wyglądało tylko jako ciemna masa w przestrzeni; jednak ani się nie ruszyło.

— Do miljon kroć!... — krzyknął jeden z młodych, schwycił pistolet i wystrzelił wprost do widma na odległość ledwo dwudziestu kroków.

Był to strzelec zawołany, na dwanaście strzałów trafiał zawsze napewno jedenaście razy w samo centrum.

być bardzo dobrej natury, przeto niema niebezpieczeństwa — dodał żartobliwie.

Projekt ten niespodziewany znalazł natychmiast wielu zwolenników.

— Dobrze! brawo! Cześnikiewicz ma rację!

— Brawo! oddamy biesowi wizytę w jego własnej rezydencji!

Mieczanik jednak zganił im to.

— Wasza mość panowie, nie decydujcie się zaprędko, abyście zapóźno nie żałowali. Lubo Pan Bóg cuda rozmaite działa i nie oddala chrześcijańskiej duszy w moc złego ducha, to jednak z djabłem borykać się ani człowiekowi nie przystoi, ani bezpiecznie. — Kto się na takie niebezpieczeństwo narazа ze swawoli, tego łatwo może Bóg w czeła jakaś plama na samym wierzchołku góry tuż pod gałęziami dębu.

Nagraz stado wron zerwało się z olbrzymiego dębu, okrążyło go kilka razy i z przeraźliwem krakaniem poleciało do lasu. Najprzód niewyraźnie, poczem coraz wyraźniej ukazywać się poczęła jakaś plama na samym wierzchołku góry tuż pod gałęziami dębu.

Może być. Jednakże chociaż naturą uśpiona, nakryta grubą warstwą śniegu, wszelako wzbudza ona w człowieku weselsze myśli. Oko napawa się blaskiem promieni słonecznych, odbitych od miljonów kryształów śniegowych; ucho cieszy się odgłosem dzwonków kuligowych i radby człowiek wybiec z pokoju, pobawić się pięknem natury, popatrzyć na błękitne niebo, chociaż bowiem natura śpi, odkryta jednak, daje możność widzenia swych wdzięków.

Inaczej w słotnej jesieni. Natura nie śpi, ale okrywa się w ubiór straszny, żałobny, zasłania twarz, kryjąc się po za deszczowym welonem. Ziemia czarna i niebo czarne, — wskutek tego i myśli człowieka czarne. Zamiast pobrzęku kuligów, świergot wróbli, słyszysz tylko świst wiatru i chlastanie deszczu w szyby. Zwierzęta dzikie i swojskie kryją się po kątach. Świergotliwy wróbel wciska się na poddasza; ani nie pisknie, a tylko skulony w kłębek, dumając o latowej pszenicy i smacznych ziarnach, zasypia. Wrony zmokłe siadają na gałęziach, zwracają swój długi czarny dziób do wiatru i tak siedząc kołyszą się w zadumie. Człowiek nie wyjrzy nawet poza próg domu; a jeśli zmuszony wyjść, to głowę otula, patrzy w ziemię i wlokącym się krokiem chlaszcze w rozrobionem błocie.

O! straszne są słotne dni jesienne!

Taki właśnie był dzień, gdy goście Stolnika opuścili zamek.

Około południa państwo Stolnikowie, Miecznik, Cześnikiewicz i pozostali goście zeszli się razem w salonie.

Pomimo milczenia o tem, co wczoraj zaszło, już panie wiedziały wszystko z najdrobniejszemi szczegółami, a może jeszcze więcej wiedziały, jak prawdę. Wieść o strachach tak przeraziła wszystkie damy, że bały się nawet przejść same przez ciemne korytarze, a może nawet była przyczyną odjazdu spiesznego znacznej części gości.

Miecznik również wiedział, że paniom wczorajsza awantura nie jest tajemną, dlatego sam wszczął rozmowę o zjawisku.

— Obiecałem opowiedzieć, jakie wspomnienie wzbudziła we mnie owa straszna twarz, która nam się wczoraj ukazała w jaskini. Kiedym jednak przez noc trzeźwiej nad tem się zastanowił, przyszedłem do przekonania, że było to tylko złudzenie, a jednak podobieństwo strasznego widziadła wskrzesiło w mej imaginacji dawnego mego prześladowcę. Co jednak gorsza, wierzę prawie teraz, że rzeczywistego widziałem biesa.

Tu umilkł, a z nim wszyscy obecni poprążyli się w milczeniu.

— Nigdy nam nie powiadałeś panie Mieczniku — odezwała się po chwili Stolnikowa — abyś miał osobistego prześladowcę, a jeszcze do tego tak tajemniczego.

— Nikomu też tego jeszcze nie powiadałem — odpowiedział — ale dzisiaj, ile że wczoraj przyrzekłem, opowiem chętnie, jeżeli panowie i panie pozwolicie.

— Owszem, prosimy! — rzekła Stolnikowa.

— Prosimy, prosimy! — wołali inni.

Miecznik poprawił się w krześle i rozpoczął swoje opowiadanie.

— Będzie temu teraz jakieś 20 lat, kiedy ze żoną pojechałem za interesami na Litwę, tuż nad samą granicę Moskwy. Pan Bóg dał nam wtedy przed dwiema laty dziecię, chłopczyka, imieniem Zygmunt, które wzięliśmy ze sobą, gdyż nie wiedzieliśmy, jak długo tam zabawimy. Istotnie pobyt nasz potrwał blisko pół roku.

Ukończywszy interesy powracamy. Mieliśmy ze sobą trzy pojazdy. W pierwszym jechał francymer z dzieckiem, w drugim ja ze żoną, a w trzecim za nami służba męska.

Po południu dojechaliśmy do lasu, nie tak wielkiego, jak raczej długiego. Wjechaliśmy bez żadnej obawy, bo chociaż bandy moskiewskie już się tłuklу ponad naszemi granicami, to jednakże o rozbojach słychać nie było. Już pierwszy pojazd zniknął nam z przed oczu... wjeżdżamy w gąszcz ciemnego lasu, w tem... z pomiędzy krzaków wychyla się ta sama twarz, która wczoraj mniemałem widzieć w jaskini potępieńca, z tą tylko różnicą, że głowę miała okrytą pstrokatą płachtą. Zona krzyknęła z mimowolnego przerażenia, ja sam nie mogłem pozbyć się przerażenia, jakie na mnie to widziadło wywarło. Sięgnąłem do kieszeni, aby rzucić jałmużnę żebraczce — gdyż za taką ją poczytywałem — ale nim pieniędzy dobyłem, już baby nie było. Pojazd stanął, sądziłem bowiem, że żebraczka po jałmużnę przyjdzie; ale gdzie tam! Cóż to? pomyślałem, czy sobie chce zadrwić ze mnie? Zakrzyknąłem więc na stróżbę:

— Hola! chłopcy! skoczcie no i przyprowadźcie mi tę czarownicę!

Chłopakom w to graj! Rozbiegli się po lesie, ale baby ani śladu. Szukano po krzakach, w dziuplach drzew... nie było. Sam więc zeszłem z wozu, aby się przekonać — ale baby jak niema, tak niema.

Zdziwieni tajemniczem zjawiskiem pojechaliśmy dalej.

Poszukiwania nasze trwały tak jakoś może pół godziny, dłatego ruszyliśmy prędzej, aby dognać pierwszy pojazd, który nas już znazdalał wyprzedzić. Lecz chociaż pędzimy cwałem, pojazdu jednak dognać nie można. Wieczór się zbliżył... a pojazdu niema. Nareszcie zobaczyłem przed sobą tuż nad drogą futor leśnika. Dojeżdżamy... krzyknę na leśnika, czy tu nie przejeżdżał taki a taki pojazd. Nie! odpowiedział leśnik, powiadając, że dzisiaj przez kilku Żydów i parу chłopskich furek, nikogo na oczy nie widział; zaręczył nawet, że nie może tędy nikt niespostrzeżenie przejechać, gdyż od samego południa siedział w domu, i krokiem z miejsca się nie ruszał.

Dreszcz przeszedł po mnie całym, żona w głos zapłakała, przeczuwając jakieś nieszczęście. Że leśnik mówił prawdę, poznawałem to z jego dobrodusznej miny, trudno mi jednak było wytłumaczyć, dlaczego dognać ich nie mogłem, gdyż pierwszy pojazd pewno nie pospieszał w tak szalonym pędzie, jak nasz pędził za nim. A może zbłądzili, może inna pojechali drogą, może.. tu mi przez głowę przelatywał wyraz: zbójcy! Zdrętwiałem na samo wspomnienie, ale się pohamowałem, aby żony zawczasu nie przestraszyć.

Nie namyślając się długo, kazałem odprząc konie i tak konno chciałem się puścić naprzód. Żonę dla bezpieczeństwa powierzyłem

Grudzień
22
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Zenona i Flawjana
Poniedziałek: Wiktorji p.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Drogomira
Poniedziałek: Sławomiry
Słońca: wschód 8,01 zachód 15,41
Długość dnia 7 g. 40 min.
Księżyca: wschód 4,44 zachód 12,53
Faza: 3 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowei, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopada 15: S-ców Gorfeina, Piłsudskiego 54 (żydowska), Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, Rembielińskiego, Andrzeja 28, Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 12 w poł. „Ala i Janek w krainie czarów"; 4 pp. „Krzyk"; 8,30 w. „Szkoła podatników".
Teatr Popularny — 4,15 i 8,15 „Urwis".
Dom Ludowy (Rzgowska 84) 4,15 i 8,15 „Taniec szczęścia".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „4½ muszkieterów".
Corso — „Hrabia Monte Christo".
Capitol — „Sequoia".
Czary — „Wilhelm Tell".
Ludowy — „Dziesięciu z Pawiaka".
Oświatowy — „Złota młodzież Paryża".
Palace — „Nie miała baba kłopotu".
Przedwiośnie — „Dziewczę z obłoków".
Stylowy — „Zmiana serc".
Rialto — „Księżniczka Czardasza".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 21 bm.:

Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 0,2 st., najniższa minus 2,6 st. Barometr: 731,3, tendencja barometryczna: zniżkowa. Wiatry: słabe, wschodnie. Grubość śniegu: 8,5 cm.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W ciągu dnia zachmurzenie całkowite, opady śnieżne, temperatura nieco poniżej zera.

KOMUNIKATY

INFORMATOR CHRZECIJAŃSKI. Nakładem Wydziału gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi ukazał się informator, zawierający spis firm chrześcijańskich Łodzi, Z[illegible]erza i Pabjanic. Wyszedł na czas, bo w okresie przedświątecznym! Jest doskonałym przewodnikiem dla kupujących, gdyż wskazuje jedynie firmy znane, posiadające artykuły pochodzące wyłącznie z rąk polskich i chrześcijańskich.

Firmy ogłaszające się w Iuformatorze, to placówki reprezentujące wszystkie dziedziny handlu, przemysłu i życia gospodarczego wogóle na terenie naszego miasta i okolic, które prowadzone są pod kierownictwem chrześcijan, uznających obowiązek walki z zalewem żydowskim.

Informator firm chrześcijańskich to droga dla każdego kupującego Polaka, który, pomny na wielkie hasło „Swój do swego po swoje", przez popieranie chrześcijańskiego handlu i przemysłu, kładzie trwałą cegiełkę pod silny fundament gospodarczego gmachu Wielkiej Polski dla Polaków.

Prócz spisu firm Informator zawiera kalendarzyk na rok 1936, adresy najważniejszych instytucyj, lekarzy, adwokatów, taryfy pocztowe, rozkłady jazdy i t. p. Informator nabywać można we wszystkich chrześcijańskich kioskach gazetowych, jak również w adm. „Orędownika", Piotrkowska 91 i w Wydziale Gospodarczym Str. Narod. Piotrkowska 86, IV p.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Tow. śpiew. „Hejnał", ul. Szebrzyńska 55, urządza dziś o godz. 17 ostatnie przedstawienie pięknego dramatu religijnego w 3 aktach pod tyt. „Obraz Matki Boskiej", w wykonaniu sekcji dramatycznej pod dyrekcją p. Józefa Pilarskiego. W przygotowaniu „Jasełka" w układzie H. Miłka, która dana będzie w czasie świąt Bożego Narodzenia.

„Jasełka" w „Hejnale". Sekcja dramatyczna Tow. śpiew. „Hejnał", ul. Szebrzyńska 55, dnia 25 bm. o godz. 17, a 26 bm. o godz. 17 i 19, wystawia przepiękną „Jasełkę" w 4 odsłonach w układzie H. Miłka, przy współudziale 40 osób. Bogate kostjumy, śpiewy, muzyka i tańce, niewątpliwie ściągną do „Hejnału" liczne rzesze mieszkańców dzielnicy Kilińskiego, wraz z ich milusińskimi.

NOTUJEMY

Społeczeństwo łódzkie spieszy z pomocą najbiedniejszym. Akcja pomocy bezrobotnym rozwija się dość pomyślnie. Na apel Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Łodzi zgłosiło się do współpracy w dzielnicach, rejonach i komitetach domowych kilkuset obywateli. Dzięki ich wysiłkom dotychczasowe wyniki zbiórki dały kilkanaście tysięcy złotych w gotówce oraz duże ilości ofiar w naturaljach i odzieży. Uruchomiono 4 kuchnie, w których będzie można wydawać codziennie około 2000 obiadów. Liczba zarejestrowanych w dzielnicach i zakwalifikowanych do pomocy jest olbrzymia i kilkakrotnie przewyższa tę cyfrę, którą brał pod uwagę Komitet przy rozpoczęciu akcji. Środki zebrane przez Komitet, nie wystarczą na zaspokojenie potrzeb tych licznych rzesz bezrobotnych i muszą być znacznie zwiększone. W akcji pomocy musi wziąć udział całe społeczeństwo! Nikogo z mogących świadczyć nie powinno braknąć!

Komitet, dziękując tym wszystkim, którzy pospieszyli z pomocą najbiedniejszym za jego pośrednictwem, zwraca się jednocześnie do tych, którzy zachowali się dotychczas obojętnie, a nawet nieżyczliwie, z gorącą prośbą, aby zmienili swoje dotychczasowe stanowisko i przez złożenie ofiar stwierdzili, że nie jest im obojętną niedola tych, którzy nie ze swej winy cierpią niedostatek. Pamiętajcie, że, ratując ojców, matki i dzieci rodzin najbiedniejszych, przeciwdziałacie fizycznej i moralnej degeneracji społeczeństwa polskiego!

Ubezpieczalnia w okresie świąt. W związku ze świętami Bożego Narodzenia w dniu 24 bm. praca w wydziałach centrali i obwodach oraz innych Zakładach Ubezpieczalni kończy się o godz. 21. Apteki ubezpieczalni będą czynne do wykończenia bieżącej pracy, jednak nie zostaną zamknięte przed godziną 17. W dniu tym lekarze domowi załatwią wszystkie wizyty do obłożnie chorych, zgłoszone przed godz. 13.

Dnia 24 bm. po godz. 13 oraz przez cały dzień i noc 25 i 26 bm. czynne będzie pogotowie położnicze i chorobowe. W dniu 26 bm. wyznaczony zostanie w aptekach ubezpieczalni normalny dyżur świąteczny.

W pierwszy dzień świąt, tj. dnia 25 b. m., wszystkie agendy ubezpieczalni będą nieczynne. Normalna praca zostanie podjęta dnia 27 bm.

JUDAICA

Komunistyczny bohater. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał Lajzer Rozenfarb, członek Związku młodzieży komun. Był on znany policji i pozostawał pod obserwacją, lub też ukrywał się. W dniu 17 czerwca r. b. na ul. Ogrodowej przed fabryką Poznańskiego, jakiś osobnik wykleił plakat komunistyczny. Przechodzący policjant zatrzymał komunistycznego tapeciarza i zamierzał doprowadzić do komisarjatu, lecz Rozenfarb, który pełnił funkcje ochrony, przy pomocy innych odbił zatrzymanego i wszyscy zbiegli. W dniu 20 sierpnia r. b. na Wodnym Rynku Rozenfarb został powtórnie zatrzymany, gdy sam rozlepiał plakaty przed fabryką Scheiblera. Jako już poszukiwanego i ukrywającego się osadzono go w więzieniu. Sąd okręgowy Łodzi skazał Rozenfarba na półtora roku więzienia. — Na tejże sesji został skazany na 2 lata więzienia 45-letni Walenty Ziółkowski. Roznosił on ulotki komunistyczne na ulicy Zgierskiej i rozdawał wychodzącym z pracy robotnikom.

Żydowska czelność. Przed kilku tygodniami zrobił plajtę na modłę żydowską właściciel składu przędzy i półfabrykatów bawełnianych Elja Katz, przy ul. Piotrkowskiej 38. Dostawcy pomysłowego Żyda narażeni zostali na kilkadziesiąt tysięcy złotych strat z tytułu upadłości, a zgłoszone już wierzytelności wynoszą ponad 55 000 zł. Pomimo, że upadłość ma wszelkie cechy pospolitego oszustwa handlowego, gdyż skład został zlikwidowany nagle i skrycie, Katz ukrywając się przed aresztowaniem wystosował do sądu wniosek, by mu wydano glejt, zabezpieczający przed aresztowaniem, albowiem pragnie rozliczyć się i ułożyć z wierzycielami. Wniosek został rzecz zrozumiała, odrzucony i najprawdopodobniej Katz mimo wszystko odpowie za zrobienie oszukańczej plajty.

Ostrzeżenie. Na terenie Łodzi grasują dwaj oszuści Żydzi, bracia Joachim i Joel Kestenbaumowie z Drohobycza. W październiku br. sąd okręgowy w Łodzi skazał starszego z nich Joachima Kestenbauma na półtora roku więzienia za puszczanie w obieg fałszywych akcyj naftowych, jednak założył on apelację i za wysoką kaucją został zwolniony z więzienia. Ostrzegamy przed nabywaniem od wspomnianych braci Kestenbaumów rozmaitych papierów i akcyj. Ponadto Joachim Kestenbaum dopuszcza się oszustw matrymonjalnych.

OFIARY KRYZYSU

Samobójstwo. W mieszkaniu swem przy ul. Czernickiej 4 w celach samobójczych przeciął sobie krtań nożem bezrobotny Henryk Kurkiewicz. Desperata znaleziono w kałuży krwi nieprzytomnego i przewieziono w stanie agonji do szpitala. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

Z głodu. Na Rynku Bałuckim znaleziono nieprzytomną 27-letnią Helenę Urbaniak, która zasłabła z głodu. Chorą umieszczono w szpitalu.

CZY WIECIE, ŻE...

Skład obuwia „Leo" jest bezwzględnie najpoważniejszym magazynem obuwia w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 56. Doskonałe i trwałe buty „Leo" wypierają skutecznie tandetę żydowską. Obuwie „Leo" jest chlubą rodzimego przemysłu. Społeczeństwo polskie powinno owoc polskiej pracy popierać wszelkiemi siłami i walczyć o dalszą odbudowę gospodarstwa narodowego.

Zaglądnijcie zatem do magazynu obuwia „Leo" a będziecie zadowoleni i pewni, iż nabędziecie naprawdę obuwie modne i trwałe.

KRONIKA WYPADKÓW

Śmierć przy pracy. W Zasieku pod Łodzią w czasie budowy domu w zagrodzie Mateusza Reicherta zdarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią cieśli 28-letniego Oskara Greca. Grac podczas ustawiania belek runął z wysokości kilku metrów wraz z belką, która przygniotła go powodując pęknięcie czaszki oraz inne uszkodzenia. Ranny zmarł w drodze do szpitala.

KRONIKA SĄDOWA

Rozprawa apelacyjna „Ślepego Maksa". Onegdaj przed sądem apelacyjnym w Warszawie odbył się proces głośnego „windykatora" Maksa Bornsteina. Wyrok sądu okręgowego sąd apelacyjny uchylił i zmienił go o tyle, że skazał Bornsteina na 5 lat więzienia, nie przyznając mu nic z tytułu dawnej amnestji. Tem samem Bornstein skorzysta obecnie z nowej amnestji i odcierpi karę o trzecią część krótszą. Fuks został całkowicie uwolniony, a wyrok przeciwko Grunisowi sąd drugiej instancji zatwierdził.

NA ŚWIĘTA **NA ŚWIĘTA**
najtańsze źródło zakupu czekolady, cukrów, hałwy, marmelady, pierników, figurek czekoladowych i ozdób choinkowych w fabryce
„STEFAN KARSZEWSKI", Łódź, Podleśna 26 i Piotrkowska 197
Ceny fabryczne. **telefon 151-51**

„Obniżka" kosztem tramwajarzy?

Łódź, 22. 12. Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie załagodzenia zatargu, powstałego w tramwajach łódzkich, z racji wydania okólników, cofających wypłaty gratyfikacyj za wysługę lat oraz automatycznych awansów, co równa się obniżeniu pensyj tramwajarzy.

Na konferencję wysłała dyrekcja tramwajów pismo, w którem stwierdza, że z powodu zarządzonej zniżki biletów tramwajowych, zarówno normalnych jak i innych, nie może przywrócić awansów i gratyfikacyj, gdyż w tym wypadku dyrekcja ponosiłaby straty na eksploatacji. Z tego powodu konferencję odroczono.

Wczoraj odbyło się jeszcze posiedzenie zarządu Związku Tramwajarzy, na którem postanowiono zwrócić się do tymcz. prezydenta Głazka i wojewody z prośbą o interwencję, a niezależnie od tego zwołać ogólne zebranie tramwajarzy dla podjęcia uchwał co do dalszej akcji strajku w obronie praw.

Związek uznał, że przez zniesienie gratyfikacyj i awansów, dyrekcja daży nietylko do wyrównania spadków zysków z racji zniżki biletów, ale jeszcze do zarobku.

Najmilszym upominkiem gwiazdkowym dla PANI
jest bielizna od Jakuszewskiego
Fabryka bielizny i trykotów Stanisław JAKUSZEWSKI,
Duży wybór! Łódź, Piotrkowska 148. Ceny zniżone!

Z RYNKU PRACY

Łódź, 22. 12. Z dniem wczorajszym około 50 proc. przemysłu włókienniczego łódzkiego uległo unieruchomieniu. W poniedziałek, 23 bm. czynna będzie jeszcze część przemysłu. Około 70 proc. przemysłu, przeważnie średniego i wielkiego, wznawia produkcję z dniem 28 bm., 20 proc. od 2 stycznia, a reszta od 6 stycznia 1936 r.

Gorzej przedstawia się sprawa w przemyśle zarobkowym, gdzie kilkanaście drobnych firm zamknęło swe fabryki na czas nieograniczony. W ten sposób zredukowanych zostało 7.500 robotników. — Zamknięcie nastąpiło z racji przerwy międzysezonowej i braku zamówień. Według wyjaśnień fachowców, liczyć się należy, że dopiero pod koniec stycznia 1936 r. fabryki te wznowią produkcję.

TO NAZYWA SIĘ INTERES

Łódź, 21. 12. W najbliższych dniach podniesiona ma być upadłość Zakładów Towarzystwa Schloesserowskiej Przędzalni Bawełny i Tkalni S. A. w Ozorkowie.

W sprawie powyższej odbyło się zebranie wierzycieli, na którem zaakceptowany został przez wierzycieli układ przedłożony przez Radę Akcjonarjuszów Towarzystwa. W myśl układu, przy podniesieniu upadłości, wierzyciele otrzymać mają 11 procent swych należności.

Dowiadujemy się równocześnie, że Zakłady Schloesserowskiej Manufaktury będą nadal dzierżawione przez firmę M. Fogel, która podpisała ostatnia kontrakt na dalsze 2 lata ...

Na srebrnym ekranie
Księżniczka Czardasza
Kino „Rialto"

W tytułowej roli gra Marta Eggert. = Jest to artystka bardzo wysokiej klasy; prócz walorów koniecznych do ról operetkowych, to znaczy głosu i powierzchowności, posiada ona jeszcze jedną zaletę — duży talent dramtyczny. To też operetka, zazwyczaj nie pretendująca do widowisk niższej klasy, tym razem obok momentów, tryskających humorem, ma sceny o wysokiem napięciu dramatycznem. Np. scena, w której otoczenie namawia „Księżniczkę czardasza", aby się wyrzekła ukochanego arystokraty, jest zagrana niezwykle przekonywująco. Nie jest to wyjątek — podobnych momentów Marta Egegrt stwarza dzięki nieprzeciętnej grze sporo. Na specjalną uwagę zasługuje w tym filmie jej śpiew: to wysokie tony są niemal dla ludzkiej krtani nieosiągalne. Wogóle popis koloraturowy udał się znakomicie. Obok Eggert na specjalną wzmiankę zasługuje reżyser. Potrafił on bowiem tak umiejętnie montować poszczególne sceny, raz wesołe, raz nastrojowe, że nie zatracając ich wartości, zdołał stworzyć doskonale sharmonizowaną całość.

Wogóle montaż jest bardzo wysokiej klasy — prawie wszystkie sceny są łączone ze sobą przejściami (zachwycona twarz pułkownika na widowni teatralnej przez zmianę grymasu odrazu zmienia się w scenę raportu na terenie koszar itp.). Ten sposób montowania poszczególnych fragmentów zasługuje na dodatnie podkreślenie, jako nie męczące widza i utrzymujące go w stałem napięciu.

Nadprogram dobry. Tylko ten Pat! = Lecz to jest zło konieczne — Pat być musi, a w owym dodatku Pat'a koniecznie trzy przecięcia wstęgi, dwa otwarcia posiedzeń, jedna defilada i jedne wyścigi samochodowe i... dookoła Wojtek! Tok co tydzień! Czemu nasi urzędowi operatorzy nie umieją nic innego w Polsce filmować i niczego innego z zagranicą zamieniać? Ostatecznie naszemu Pat'owi możnaby spróbować dodać jakiegoś Patachona, możeby poszło lepiej?...

m—t.

SPORT

W święta boksu nie będzie. Łódzki Okręgowy Związek Bokserski projektował na czas świąt Bożego Narodzenia zorganizować w Łodzi wielki mecz bokserski z jedną z czołowych drużyn niemieckich z Berlina lub Wrocławia. Wobec tego jednak, że w tym czasie pięściarze niemieccy nie mogą do Łodzi przyjechać, żadna z projektowanych imprez nie dojdzie do skutku. Tak więc Łódź zostanie w czasie świąt bez ważniejszej imprezy sportowej.

Kalendarzyk rozgrywek o puhar P. Z. G. S. W dalszym ciągu spotkań w koszykówkę męską o puhary zimowe P. Z. G. S. w Łodzi w dniu dzisiejszym odbędą się następujące spotkania: w sali YMCA o godz. 9,30 I. K. P. — Tur i Ł. K. S. — Tryumf, zaś w koszykówkę żeńską spotykają się drużyny Ł. K. S. i Zjednoczone. Wejście dla zawodników z ul. Moniuszki, dla publiczności z ul. Traugutta. W sali przy ul. Zagajnikowej o godz. 9 rano odbędzie się następujące spotkania: W. K. S. — Zjednoczono, I. K. P. — Kruszender, H. K S. — Tur.

W kilku słowach

Za naklepanie odezw, nawołujących do kupowania w sklepach chrześcijańskich, w nocy na piątek policja aresztowała trzech członków S. N. koła im. Bolesława Chrobrego. **Aresztowanych zwolnił sąd w sobotę.**

†

Dnia 19 grudnia 1935 r. o godz. 9 wieczorem, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa mamusia, babcia i prababcia, ś. p.

Zofja z Gościniaków Słomowa

przeżywszy lat 75. Eksportacja zwłok nastąpi w poniedziałek, 23. bm. o godz. 10,30 rano z domu żałoby w Dalewie do kościoła parafjalnego w Dalewie, poczem po żałobnem nabożeństwie, nastąpi złożenie zwłok do grobowca na cmentarzu parafjalnym.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina.

d 5296

Jedyny Chrześcijański Dom Towarowy w Łodzi

„BŁAWAT POLSKI"

Posiadamy składy fabryczne całego szeregu najpoważniejszych firm, jak:
Żyrardowska Manufaktura, L. Plihal, wyroby dziane, F. W. Schweikert, materjały ubraniowe męskie i damskie oraz artykuły gumowe, Kaliska Manufaktura, plusze i welwety, „Ekape", prawdziwe i sztuczne jedwabie, F. Jarisz, inlety i stołowizna, Scheibler i Grohman, Juljusz Kinderman.

DLA KUPCÓW ZAMIEJSCOWYCH: SPRZEDAŻ HURTOWA

posiada trzy miejsca sprzedaży przy ulicach:

Zgierska nr. 29 róg Rynku Bałuckiego **Limanowskiego nr. 28** 2 minuty od R. Bałuck.
oraz **Żeromskiego nr. 41** wprost Rynku ZIELONEGO

Po znanych naszych ściśle fabrycznych a dlatego niskich lecz zupełnie stałych cenach polecamy

jako praktyczne podarunki gwiazdkowe

Jedwabie naturalne i stuczne
Weiny na kostjumy, suknie i palta
Półwełny, Etaminy, Flanele, Plusze, Velvety. Szlafrokowe, piżamowe, fartuchowe
Pulowerki, swetry
Parasolki, kołnierzyki
Wielki wybór pończoch i skarpetek
Bieliznę dzienną i nocną
Chustki, chusteczki
Torebki damskie
Kołdry, podpinki
Rękawiczki, dziane, jedwabne, skórzane, trykotowe
Deszczówki, śniegowce

Materjały męskie bielskie, krajowe i inne
na płaszcze, palta, pokrycia i ubrania
Koszule dzienne i krawaty, spinki, szelki,
Podwiązki, teczki, portfele, portmonetki, parasole
Getry, pulowery, kamizelki
Wszelkiego rodzaju ciepłą bieliznę
Kalosze, kosmetykę, przybory do golenia.

Wszelkie artykuły dziecięce
jako to: Niedźwiadki, ubranka dla niemowląt, pulowerki, garniturki do chrztu, pończoszki, koszulki, kaftaniki, czapeczki, kelderki flanelowe i watowe, kapki wszelkiego rodzaju, branzoletki, pieluszkowe i t. p.

Bogato zaopatrzony dział kosmetyczny i gumowy. ng 18915

***W LOKALU PRZY UL. ZGIERSKIEJ 29** — polecamy*

konfekcję damską i męską jak: **palta, futra i garnitury** oraz **obuwie wszelkiego rodzaju**

Nie cud a rzeczywistość!

Słynny Jasnowidz Osowicki z Warszawy

przewidział główną wygraną loterji premjowej za pomocą klucza wibracyjnego. Wyświetla najbardziej zawikłane sprawy miłosne, handlowe, spadkowe, ukryte skarby. Ostrzega przed pseudojasnowidzami, którzy szumnie się ogłaszają i wykorzystują Szan. Publiczność nie mając żadnego daru Bożego. Tylko przez krótki czas ofiaruje dla dobra ogółu, każdemu horoskop. Nadeślij datę urodzenia, imię matki oraz 1.50 złotego na koszty portorji. Seansów gratisowo nie przeprowadzam. Kraków, Tomasza 15 m. 2.
ng 19635/6

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specjalista chorób skórnych wener. i moczopłciowych.
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje 9-12 i 3-9
ng 18930 w niedzielę: 9-12

Franciszek MISIORNY
Piekary Śląskie
ul. 3-go Maja nr. 7
Polecam swoje najlepszej jakości wyroby na stół świąteczny

Przyczem, składam Wszystkim WESOŁYCH ŚWIĄT!
ng 10630

MEBLE
komplety i pojedyńcze
poleca
Cypryński, Łódź
Kilińskiego 229. Dojazd tramwajem 3. 4 i 17
ng 15522

I. Chrześcijańska Wytwórnia Win i Miodu
„Brawinus" właśc. Józef Usielski
Łódź, telefon 204-80
o 19627 **istn. od roku 1910.**

Nagrodzona złotemi medalami za doskonałe własne wyroby. Poleca na polski stół wigilijny **wina gronowe, owocowe i miody.** Żądać wszędzie.

KRAWIEC DAMSKI
chrześcijanin
ALERSANDER GOŁDOBIN
Wykonuję pierwszorzędne płaszcze i kostjumy oraz obstalunki futrzane po cenach przystępnych. **ŁÓDŹ, Przejazd 16 m. 22.**
n 15568

Skład czapek i kapeluszy
A. Marcinkowska
dawniej G. ENGELHARDT
Łódź, Piotrkowska 231
poleca:
Kapelusze, czapki, berety oraz czapki uczniowskie. Przyjmuje również zamówienia na czapki wszelkiego rodzaju.
n 17816

PIANINA
fortepiany, fisharmonje nowe używane. Dogodne warunki, reparacje, strojenie, przewóz — E. Weilbach, Łódź Piotrkowska 154 tel. 141-96.
ng 17817

MEBLE
modne, trwałe i tanie kupisz tylko w katolickim zakładzie stolarskim
A. Koprowski, Łódź
Zgierska 56. Tel. 234-88
ng 15521

Jubiler zegarmistrz
Władysław Szymański, Łódź, Główna 41

1912 r.

poleca w wielkim wyborze **platery, zegary, zegarki, biżuterje, obrączki ślubne** z własnej wytwórni. Wszelkie reparacje w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące wykonuje solidnie i tanio. ng 18821

NERWOL
Chemika Dr. Francosa
Nacieranie stosuje się przy:
REUMATYZMIE
kłuciu z powodu przeziębienia, postrzale, tschiasie itp.
Do nabycia w aptekach Wyrób i główna sprzedaż:
APTEKA MIKOLASCHA, LWÓW, KOPERNIKA 1.
ng 16521

Redaktor-rolnik

Praktyk i teoretyk z Zachodniej dzielnicy Polski, możliwie absolwent wydziału rolnego, posiadający dar pisania w stylu popularnym, **potrzebny od zaraz do poważnej gazety narodowej.** Zgłoszenia z referencjami poważnych osób, artykułem próbnym, ewtl. wykazem już drukowanych prac poc. zg 12450/451 do Kurjera Poznańskiego.

ZAKŁAD WYROBÓW SKÓRZANO-GALANTERYJNYCH
J. Jabłoński i S. Moszczyński
Łódź, ulica Główna 11 — przy Piotrkowskiej
Polecamy: n 19328
Kufry, walizy i sakwojaże wszelkiego rodzaju. Torebki damskie, portfele, papierośnice, teki i tornistry dla szkół oraz śniadaniówki. — Pozatem polecamy **paski bagażowe i plecaki.**
Wszelkie reperacje na miejscu! Ceny zniżone

„MORSKA RYBA"
Łódź, ul. Główna 17, tel. 20162
POLECA PO CENACH HURTOWYCH:
dorsze mrożone, świeże, wędzone, smażone; flondry, łosoś, śledzie opiekane, śledzie wędzone, bitlingi, szproty wędzone, śledzie solone w beczkach, moskaliki, rolmopsy itp.
r 19315

WYTWÓRNIA SKÓRNEJ GALANTERJI
W. RUTKOWSKI - ŁÓDŹ
ulica Główna 33 ng 17171
poleca: **torebki damskie, walizy, teki biurowe i szkolne tornistry, portfele itp.** — Duży wybór - Ceny przystępne

---

Ważne dla teatrów Amatorskich!
BIURO TEATRALNE
pod osobistym kierunkiem **Ludwika Szejera** b. dyrektora teatrów Łódzkich art. dram. i reżysera.
ŁÓDŹ, UL. ZACHODNIA Nr. 42 m. 6
poleca: **wybór kostjumów stylowych. Egzemplarze sztuk ludowych, komedji, fars, operetek. — Przyjmuje zamówienia na charakteryzację.** Wypożyczającym udzielam wszelkich wskazówek fachowych bezinteresownie. n 18825

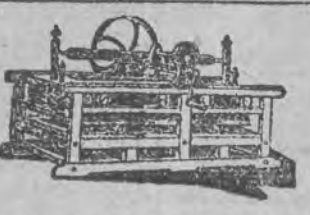

Futra
p/g najnowszych modeli z własnych i powierzonych materjałów — wykonuje pracownia futer
ADOLF PERFECKI
NAWROT 19, TEL. 210-50 — sklep
n 17841

FUTRA
płaszcze i kostjumy
wykonuje z własnych i powierzonych materjałów
ST. MAZUREK
Łódź, Kilińskiego 114
Dawniej Nawrot 32
n 17823

FUTRA
pg. ostatnich modeli nowe oraz wszelkie **roboty kuśnierskie**
wykonuje dypl. mistrz
WACŁAW KAWECKI
Piotrkowska 113, tel. 207-76
ng 18829

Zakład krawiecki
Stanisława Nowaka
Łódź, Piotrkowska 165
Poleca w dużym wyborze, **mundurki i palta** dla uczenic oraz **garderobę męską.**
Ceny konkurencyjne. a 16781 **Dział miarowy**

Fenomen XX. wieku!!

Jasnowidz Psychografolog ABDELHANIM oraz nieomylne Medjum SALIMA-HANEM uznani za fenomenów świata, jasnowidzą na tysiące kilometrów, odgadują imiona, nazwiska, lata, przeszłość, przyszłość, choroby, numery losów gwarantujące wygraną, Rady, wskazówki, horoskopy. Odzwyczajają od palenia i innych nałogów. Ostrzegają przed nieszczęściem oraz dają możność zdobycia miłości pożądanej osoby. Napisz dzień, miesiąc, rok urodzenia. Załącz 1,25 znaczkami na koszty przesyłki. Bezpłatnie horoskopów nie wysyła się. Adresować: **Jasnowidz ABDEL-HANIM, Kraków, skrytka pocztowa 473.**
ng 19574/5

Otomany, tapczany, leżanki, krzesła, stoły stoliki do radja
solidnej roboty tanio i na dogodnych warunkach poleca
Przezdziecki
Łódź, Kilińskiego 160
n 18837

„Fabryka Magli „JUNIOR"
Łódź, ul. Sędziowska 16
(obok Zgierskiej 122)
maglo nowoczesnej konstrukcji
n 18874

OBUWIE
B. SUMERA i SYN
Łódź, Nawrot 19

KAPELUSZE - KRAWATY - SKARPETKI - SZELKI REKAWICZKI itp. - DLA PAŃ - POŃCZOCHY - REFORMY - BLUZECZKI - BIELIZNA JEDWABNA
Łódź, ul. Andrzeja 5 (Ceny niskie!) **M. KOŁODZIEJSKI**

Rowery, części rowerowe. — **maszyny do szycia** — najkorzystniej w firmie
ST. RĘDZIA Łódź,
Bałucki - Rynek nr. 9
n 15557

FABRYKA WYROBÓW DZIANYCH
ŁÓDŹ, ZAMENHOFA 12 a 18938
Poleca wszelkiego rodzaju wyroby dziane po cenach fabrycznych — **A. HOPPE**

---

ng 19351 **NA SWIĘTA**
konserwy rybne, ryby śnięte i wędzone poleca
„TEMPORYB"
wł. **Z. Stasiakiewicz**
Łódź - Przejazd 40
tel. 144-77.

Od 1-go grudnia br.

BIAŁE TYGODNIE w Składzie Bławatnym B. Jasińskiego

ŁÓDŹ, ul. 11-go Listopada 5, tel. 157-88.

Na sezon zimowy poleca znane ze swych niskich cen: **wełny, na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materjały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki, rękawiczki i t. p.**

RYBY NA ŚWIĘTA

Tel. 114-84

we wszystkich gatunkach, żywe i śnięte po cenach konkurencyjnych — poleca

STEFAN CZUBIAK, Łódź, Piłsudskiego 37.

dawniej WSCHODNIA

Najpraktyczniejsze i najmilsze

Upominki Gwiazdkowe

poleca firma

JÓZEF FRAGET w Warszawie

ODDZIAŁ w ŁODZI, PIOTRKOWSKA 99.

Nowe fasony sztućców i galanterji.

CENY PRZYSTĘPNE. ng 19 683

OZDOBY CHOINKOWE

Księgarnia

C. Urbanowicza

Łódź

ulica Przejazd 16

poleca

Książki dla młodzieży, książki szkolne, artykuły piśmienne

Tudzież wypożyczalnia książek.

ng9 1 684

OZDOBY CHOINKOWE

Osady z parcelacji

folwarku Dąbrowa pow. Jarocin przy bardzo dogodnych warunkach kupna na długoletnie spłaty sprzedaje oraz wszelkich informacji udziela

Zarząd ordynacji Książąt Radolinów Jarocin - pozn.

P 7 085-50.4

Wytwórnia Wyrobów Dzianych „MARBETH"

Łódź, Piotrkowska 105, tel. 201-95

Swetry, pulowery, męskie, damskie i dziecięce. Najnowsze modele, tylko prima gwarantowanych gatunkach. Ceny niskie

ng 18 826

Chrześcijański sklep bławatów i galanterji!

W. CZIDEL,

Łódź, Piotrkowska 286, telefon 260-53

poleca w dużym wyborze **wełny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i deseniowe, płótna białe pościelowe, bieliźniane i stołowe, firanki, kapy, kołdry i tiule wszystkie szerokości, bieliznę damską, pończochy rękawiczki i t. d. wszystko w dobrym gatunku ceny jaknajniższe.** n 16 471

Znak ochr.

Fabryka Trykotów

sukc. J. Niedźwiedzińskiego

Łódź, Zagajnikowa 73.

telef. 133-90

poleca po niskich cenach

bieliznę trykotową

ng 19 682 w modnych gatunkach.

HURT. **DETAL.**

Za nasze pieniądze żądajmy dobrego towaru, kupując smaczną

musztardę REMU

w gatunkach:

→ **Sarepska**
→ **Truflowa**
→ **Kremska**

P 6 504-46.101

BRACIA IGNATOWICZ

ŁÓDŹ, Piotrkowska 96, tel. 208-33 i 208-53

ODDZIAŁ PIOTRKOWSKA 127, tel. 127-11

NAJWIĘKSZY SKŁAD WIN, SPIRYTUALJÓW, DELIKATESÓW i TOWARÓW KOLONJALNYCH.

DNIA 14 GRUDNIA RB. ZOSTAŁA OTWARTA

KATOLICKA KSIĘGARNIA MŁODZIEŻY

naprzeciw kościoła św. Krzyża - UL. SIENKIEWICZA 49

w domu parafjalnym.

W księgarni tej nabywać można: książki religijne, naukowe, powieściowe, do nabożeństwa, materjały piśmienne, świece kościelne i stołowe.

SPECJALNY WYBÓR DEWOCJONALJI

Ceny przystępne. ng 19 685

Na gwiazdkę

poleca wielki wybór **piór wiecznych i książek obrazkowych**

Księgarnia i skład papieru

Maks Renner, wł. JAN RENNER

ng 16975 **Łódź**, Piotrkowska 165, tel. 188-82.

Zegarki, obrączki i biżuterje

kupuje i sprzedaje n 18544 **najtaniej** firma chrześcijańska

B. KOWALSKI, Łódź, Piotrkowska 3

Telefon 104-60

Zdrowie własne i twoich najbliższych zapewni Ci ng 19681 **RYBA** na stole wygilijnym nabyta w

Firmie **Witold Bartoszewicz**

Łódź, ul. Główna 52. — Tel. 144-04. — Ceny normalne

NAJSTARSZY CHRZEŚCIJAŃSKI

Skład towarów bławatnych

Firma **PFEIFFER**

ŁÓDŹ, ul. NAWROT 13

poleca duży wybór **towarów mundurkowych dla uczenic i uczniów** oraz różne **wełniane, bawełniane i jedwabne towary.** Uprzejma i solidna obsługa. Niskie ceny. Firma egz. od 1902 r. n 15 555

MARECKIEGO

cukierki zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. **Fabryka Cukrów St. Marecki Poznań, ulica św. Wojciecha 28**

ng 16 934

WYTWÓRNIA TOWARÓW FANTAZYJNO-DZIANYCH

PAWEŁ SCHÖNBORN

ŁÓDŹ, UL. NAWROT 7, TELEFON 221-13

Poleca: Swetry, pulowery, garsonki, ubranka, reformy, kalesony, pończochy, skarpetki, rękawiczki itp. z czystej **wełny po cenach fabrycznych**

Świąteczne zakupy

najkorzystniej załatwiać można w składach firmy

BACON EKSPORT GNIEZNO S. A.

Zwracamy uwagę Szanownych Gospodyń na przewyborne szynki w puszkach, a również na nasze pasztety, konserwy, wędliny, jaja, drób (tradycyjny indyk gwiazdkowy)

CENY BEZKONKURENCYJNE! ng 19 375 **CENY BEZKONKURENCYJNE!**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom w mieście

9 ubikacyj, półtorej morgi ogrodu, chlewy, bardzo dobry 5 500.— Mindler, Krotoszyn, Piastowska. zd 78 684

Dom piekarnią

skład kolonjalny 5 ubikacyj, wieś kościelna, chlewy, ogród 5 500.— Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 78 685

Dom

10 ubikacyj, skład wielkie podwórze chlewy 5 000, wpłaty 3 000.— Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 78 686

Okazja dom dwupiętrowy

mieście gimnazjalnem, garnizonowem dochód obniżony 2 450 cena 10 000. Administracja Domów Poznań, Szkolna 12. zd 78 555

Okazyjnie nieruchomość

domem mieszkalnym, dawniej restauracja, salką, kręgielnią, duże ogrody, możność zabudowania — 12 parcel. Nadaje się dla każdego. Dobra lokata kapitału. Cena 17 tysięcy. Adres Gannas, Wągrowiec, Powstańców 33.

Pg 7 217/18-57,317/18

Dom

z parcelą dwumorgową sprzedam spowodu wyjazdu. — Brylewska, Piaskowo pow. szamotulski. zd 78 141

Dom

czynszowy, piętrowy, skład, piekarnię, śpichrze, bez długu 18000 sprzedam zaraz. Wytykowski, Sieraków. zd 78 255

2. PIENIĄDZ

Poszukuję

kilka tysięcy pożyczki, zabezpieczenie. Oferty **Orędownik, Poznań** zd 78 109

25 000 zł

pożyczki poszukuję. Procent pewny, wzamian dam posadę magistrowi farmacji, gwarancja apteka. Oferty Orędownik, Łódź pod „25 000". n 19 677

6. OŻENKI

Kawaler

lat 30 posiadający dom, skład wartości 22 000 prowincji szuka żony. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 512

Dla

syna stałej posadzie gimnazjalne wykształcenie szukam odpowiedniej partji. Poważne oferty proszę skierować Orędownik, Poznań zd 78 687

Stała posada

gospodyni ewtl. współniczki do samotnego pana lat 44, za wypożyczenie około 2 000 zł. Późniejszy ożenek niewykluczony. Sprawa rzetelna. Zakład fotograficzny. **Oferty do Orędownika, Poznań** ng 19 590

Dwaj

przyjaciele, lat 27, 29, kupcy, bez majątku, poszukują w celu matrymonjalnym pań do lat 30. O ile możliwe cośkolwiek gotówki. Nieanonimowe listy wraz z fotografją. Zgłoszenia Nowak, Ostrów Wlkp., Piłsudskiego 7. ng 19 646

Kawaler

kupiec, lat 35, posiadający 4 000, poślubi religijną posiadającą interes, własność w dobrej kościelnej wiosce. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 947

7. SPRZEDAŻE

Perfumerja

centrum Łodzi, tanio do sprzedania zaraz. Oferty Orędownik — Łódź, „Perfumerja". n 19 676

Sklep

kolonjalno - spożywczy do sprzedania. Wiadomość: Zduńska Wola, Piłsudskiego 50. n 19 638

Zające

od 2,50, bez skórki, powidła śliwkowe 2 zł kilo, grzyby suszone od 4,80 kg, miód 3,20 kg, indyki, perliczki i kury oraz żórawiny po cenach najniższych poleca firma W. Łuczywek, Łódź, Narutowicza 42. n 19 679

Powstańcy!

Na uroczystość 27 grudnia dla świetlic i lokali zebrań polecamy trójbarwne na kartonie obrazki Powstanie Wielkopolskie 1918/19 formatu 21×16 cm komplet 12 sztuk 2.— zł. Odsprzedawcom rabat. Drukarnia Polska, Sp. Akc., Poznań św. Marcin 70. zdg 78 597/8

Fryzjerski

zakład, dobrze prosperujący, — centrum miasta korzystnie sprzedam. Powód wyjazd. Oferty Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn. ng 19 609

Piekarnię

sprzedam lub wydzierżawię. — **Oferty Orędownik, Poznań** zd 78 223

W Lesznie

dom piętrowy przy ruchliwej ulicy, składem zaprowadzonym z przed wojny, obuwniczym zaraz korzystnie sprzedam. Objekt 10 tys zł. wpłaty 8 000 zł. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń, Wiczyński, Leszno, tel. 122, ul. Piłsudskiego 43. n 19 435

Gospodarstwo

84 mórg żywym, martwym inwentarzem natychmiast sprzedam Andrzej Wojtczak, Nekielka, poczta Nekla, pow. Środa. zd 71 531

Windę szkuciarską

2 biegi, hamulec, silnie zbudowana tanio sprzedam Oferty Orędownik, Poznań zd 78 851

Dom

nowy, 6 ubikacyj, 3½ morgi, cena według urody. Józef Starościak Kaźmierz, pow. Szamotuły. ng 19 608

Gościniec - letnisko
pierwszorzędny, prawem odstępu własna rzeźnią, urządzonem rzeźnictwem, restauracją, ogrodem, handlem. Wel Poste-restante. — Kościan. zd 78 735

Zamiana! Nieruchomość
wartości 35 000 obejmująca obszerny dom mieszkalny, salę. — śpichrz, zabudowania gospodarcze masywne, 30 mórg ziemi z inwentarzem, skład kolonjalny zboże, opału, restaurację, dobrze prosperujące sprzedam, zamienie na kamienicę, większe gospodarstwo, dopłacę 20 000. Oferty Kurjer Poznański zdg 78 736/7

1 silnik
prądu stałego mocy 5 KM przy 1000 obrotach na min. dla napięcia 440 V włącznie rozrusznika

1 silnik
prądu stałego mocy 5 KM przy 1,350 obrotach na min. dla napięcia 440 V włącznie rozrusznika. Powyższe silniki używane lecz w bezreganntym stanie są korzystnie do nabycia. Oferty Kurjer Pozn. zdg 76 267/8

Piekarnię - cukiernię
dobrze prosperująca centrum — mieszkaniem sprzedam. Piotrowski. Poznań. św. Marcin 5 m. 21. zd 78 074/5

12. DO WYNAJĘCIA

Pokój
z kuchnią z wygodami od zaraz. Pośrednicy wyłączeni. Wiadomość Orędownik. Łódź. Piotrkowska 91. ng 19 347

18. DZIERŻAWY

Piekarni
dzierżawy lub kupna powiatowem mieście dobrze prosperującej poszukuje. Tylicki Ostrów. Poste-restante. zd 77 865

Hotel-restauracja
z salą od 1 stycznia 1936 do odstąpienia. St. Wujczak. Sieraków Rynek. zd 78 643

Poszukuję
dzierżawy, ca 300 mórg, dogodna komunikacja do gimnazjum. — Oferty Orędownik, Poznań zd 77 705

Ogrodnictwo
8 morgowe, owocowo-warzywne tanio do wydzierżawienia. Dardas Brodziszewo, pow. Szamotuły. ng 19 643

22. ZGUBY

Buldoczek
francuski czarny z białemi plamami zaginął odprowadzić za wynagrodzeniem. Łódź, Piotrkowska 103. Szymański. n 19 674

Wiliński
Kazimierz zagubił legitymację Stron. Nar. Koła śródmieście. n 19 678

23. ROZMAITE

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony. Łódź. Limanowskiego 38. (dawn. Aleksandrowska) w pralni. n 19 355

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych w dużym wyborze. — Łódź. Suwalska 7 przy Napiórkowskiego. ng 19 350

Dropsy

cukierki
Eukalyptusowe, Mentolowe w torebkach i luzem oraz Słodowe Anyżowe, Miodowe Ślazowe, Ziołowe, Maliyaki, Mietówki, Mieszanki, Irysy groszowe z fabryki
Roma — Poznań
to szczyt dobroci! Żądać wszędzie Pg 64889-40.21/2

Chrześcijański
magazyn kapeluszy, czapek, beretów itp. poleca Sz. Klienteli w wielkim wyborze po cenach fabrycznych K. Kokocińska, Pabjanice, św. Jana 2. n 19 653

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Przedstawiciel
dobrze zaprowadzony Pomorzu przyjmie dodatkowe zastępstwo fabryk pończoszniczej, trykotów, rękawiczek i pokrewnych. Oferty Orędownik. Poznań zd 78 438

Sierota
szuka od zaraz posady u samotnych państwa, za małem wynagrodzeniem bez prania. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 78 551

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Wtorek, 24 grudnia.

6.30 audycja poranna. **7.20** dziennik poranny. **11.57** sygnał czasu. **12.03** dziennik południowy. **12.15** Nie przeszkadzać mamusi" — pogadanka dla dzieci z Poznania. **13.25** „Dzień Wigilijny" — pogadanka. **15.00** koncert zesp. T. Seredyńskiego ze Lwowa. **16.00** słuchowisko dla młodzieży szkolnej. **16.15** Cała Polska śpiewa". **16.30** „Pastorałki" na organy solo — wykona F. Nowowiejski z Poznania. **17.00** transmisja z Krakowa. **17.15** Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci p. t. „Najpiękniejszy wieczór" — J. Morawskiej. **17.45** „Kolendy kompozytorów poznańskich" Marja Kisielewska, sopran solo z tow. fort., skrz., harfy i obojiu z Poznania. **18.15** „Wigilja legjonisty Potyrały" z Katowic. **18.50** Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Wieczór wigilijny wg. K. Dickensa w opracowaniu Józefa Lanafiera. **19.40** koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **20.25** recital fort. Jerzego Sulikowskiego. **21.00** Michał Świerzyński: — „Pójdźmy wszyscy do Betleem" — wiązanka kolend w wyk. Lucyny Szczepańskiej (sopran) i Józefa Korolkiewicza (baryton) z tow. chórów i orkiestry P. R. **21.40** do **22.10** „Audycja wigilijna dla Polaków na obczyźnie". **22.10** „Przy pracy w noc wigilijną" obrazek słuchowiskowy Mariana Piechala z Łodzi. **22.30** do **23.00** „Święta w muzykalnej rodzinie" — audycja z Poznania. **24.00** Pasterka z kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie.

Środa, 25 grudnia.

9.00 sygnał czasu. **9.00** „Kolendy ze wszystkich rozgłośni polskich". **Lwów.** Chór mieszany z Brzuchowic pod dyr. J. Zubika. **Katowice.** Chór męski urzędników Magistratu m. Katowic pod dyr. Leopolda Janickiego. **Kraków.** Chór pod dyr. B. Wallek-Walewskiego. **Łódź.** Chór im. Tadeusza Kościuszki z Pabianic pod kier. Mieczysława Januszewicza. **Wilno.** Chór P. P. W. pod dyr. Tadeusza Szeligowskiego. **Poznań.** Chór P. P. W. pod dyr. St. Barańskiego. **Toruń.** Chór Kolejowego P. W. pod dyr. Jana Wieczorka. **Warszawa.** Chór Kościoła Zbawiciela. **10.00** transmisja nabożeństwa z Kościoła Metropolitalnego w Poznaniu. Kazanie an uroczystość Bożego Narodzenia na temat: „Z pasterzami u żłóbka betleemskiego" — wygł. ks. rektor dr. Kazimierz Kowalski. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie Chór Katedralny pod kier. ks. W. Gieburowskiego. **11.57** sygnał czasu **12.03—13.00** „1000 taktów muzyki" w wyk. zwiększonego zespołu Stefana Rachonta. **13.00** Teatr Wyobraźni: Słuchowisko „Wigilja wojewody" — pg. Piotra Choynowskiego, w radiofonizacji Małgorzaty Sterbówny ze Lwowa. **13.35** koncert Chóru Dana. **15.00** „Na wsi za sto lat" — wesołe słuchowisko wiejskie. **17.00** muzyka taneczna w wyk. zesp. Fr. Witkowskiego ze Lwowa. **18.00** Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci: „Historja pierwszej choinki" — zradjof. wg. legendy mazurskiej ze Lwowa. **18.30** „Kolendy całego świata" (płyty). **20.00** audycja żołnierska p. t.: „Ballada o rekrucie" dr Zygmunta Nowakowskiego z Krakowa. **20.30—21.00** recital śpiewaczy Ady Sari. **21.00** XVII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810—1849) w oprac. dr. Zdzisława Jachimeckiego. prof. U. J. Wyk.: Henryk Sztompka (fortepian), Aniela Szlemińska (sopran). **21.35** „Gwiazdy nad Sahara" — feljeton ilustrowany płytami. **21.50—23.00** muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

KRAJOWE

Wtorek. 24 grudnia.

Warszawa — 6.50 muzyka polska z płyt: **7.50** program: **12.50** płyty: **18.35** program: **18.45** życie kulturalne stolicy: **23.00** muzyka salonowa z płyt.

Wtorek, 24 grudnia.

Katowice — 6.50 utwory popularne z płyt: **7.50** program: **12.30** muzyka popularna i lekka z płyt: **13.30** różne melodje z płyt: **18.35** program: **18.45** życie kulturalne Śląska: **23.00** muzyka salonowa z płyt.

Wtorek, 24 grudnia.

Kraków — 6.50 utwory Liszta z płyt: **7.50** program: **12.30** dramat muz. Wagnera „Lohengrin" z radiof. przez Maedera i Weigera, z płyt: **18.30** muzyka Czajkowskiego, z płyt: **18.35** program: **23.00** muzyka polska z płyt.

Wtorek, 24 grudnia.

Łódź — 6.50 płyty z Warszawy: **7.50** program: **12.30** koncert popularny z płyt: **13.30** muzyka lekka i operowa oraz pieśni w wykonaniu Witasa, Bandrowskiej-Turskiej i ork. z płyt: **18.05** program: **18.45** o wszystkiem po trochu — „Życzymy łodzianom wesołych świąt": **23.00** płyty z Warszawy.

Wtorek, 24 grudnia.

Toruń — 6.50 płyty z Warszawy: **7.50** program: **12.30** ork. i soliści z płyt: **13.30** utwory salonowe z płyt z udziałem Szlemińskiej, Wolfiego (skrzypce) i Kagana (fortepian): **19.35** program: **18.50** życie kulturalne Pomorza. **23.00** muzyka popularna w wykonaniu orkiestry i solistów z płyt.

Środa, 25 grudnia.

Warszawa — 9.50 program: **14.15** muzyka taneczna z płyt: **16.00** godzina życzeń dla dzieci: **19.45** program: **23.00** muzyka taneczna.

Środa. 25 grudnia.

Kraków — 9.50 program: **11.30** (po nabożeństwie), wyjątki z op. Carmen Bizeta z płyt: **14.15** muzyka hiszpańska z płyt: **16.00** „Godzina życzeń dla dzieci": **19.15** program: **23.00** przeboje polskie z płyt.

Środa, 25 grudnia.

Lwów — 9.50 program: **11.30** (po nabożeństwie) płyty w wyk. solistów: **14.15** koncert życzeń: **16.00** „Godzina życzeń dla dzieci": **19.45** program: **23.00** muzyka taneczna z płyt.

Łódź — 9.50 program: **11.30** płyty z Warszawy (po nabożeństwie): **14.15** muzyka lekka z płyt: **16.00** audycja życzeń dla dzieci: **19.45** program: **23.00** muzyka taneczna.

Środa, 25 grudnia.

Toruń — 9.50 program: **11.30** muzyka z płyt (po nabożeństwie): **14.15** muzyka lekka. **19.45** program; **23.00** tańce i piosenki z płyt.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

17.00 Monachjum. Wesoła muzyczka popołudniowa. **Bukareszt.** Koncert radjoork. **Wrocław.** Koncert popołudniowy. **17.30 Praga.** Recital fort. **Moskwa (WCCSPS).** „Carska narzeczona" — opera Rimskij-Korsakowa. **Budapeszt.** Muzyka cygańska.

18.00 Leningrad. Koncert symfoniczny. **18.10 Wiedeń.** Koncert solistów. **18.15 Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka taneczna. **18.20 Moskwa (Kom.).** Koncert symfoniczny. **18.50 Berlin.** Muzyka świąteczna.

19.00 Kolonja. Muzyka wieczorna. **Budapeszt.** Recital fort. — **Lipsk.** Muzyka popularna. **Koenigswusterhausen.** Kolendy i pieśni adwentowe z całego świata (na stillu).

20.05 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. **20.10 Lipsk.** „Serca cieszą się" — niemieckie pieśni ludowe. **Hamburg.** „Wieszczka Bożego Narodzenia" — opera Pfitznera. **Wrocław.** Wesoła aud. przedświąteczna. **20.25 Medjolan.** Koncert ork. **20.45 Rzym.** Koncert symfoniczny. **Kolonja.** Recital fort.

21.00 Królewiec. Pieśni i muzyka wigilijna. **Wiedeń.** „Noc Chrystusowa" — oratorjum Haasa. **21.20 Sztutgart.** „Noc Chrystusowa" — hymn Wolfa. **21.30 Wieża Eiffla.** Festiwal Charpentiera. **Anglja (Reg. Progr.).** Przeboje ostatniego roku. **21.35 Brno.** Recital fort. **21.45 Bukareszt.** — Muzyka dwufort. **21.50 Budapeszt** Muzyka jazzowa.

22.00 Anglja (Nat. Progr.). — Koncert radjoork. **Rzym.** Muzyka taneczna. **Sztockholm.** Program rozrywkowy **Strasburg.** Wieczór operetek. **Luksemburg.** „Pieśń miłości" operetka Schuberta-Berté **22.10 Bukareszt.** — Koncert nocny. **22.20 Wiedeń.** Muzyka popularna. **Kolonja.** Pieśni wigilijne Zilchera. **Monachjum.** Kolendy i pieśni adwentowe. **22.30 Wrocław.** „Muzyka na dobranoc" **Koenigswusterhausen.** — „Nocna muzyczka"

23.00 Hamburg. Muzyka wieczorna. **Berlin.** „Dobrej nocy" — koncert soli. **23.05 Monachjum.** — Muzyka lekka. **23.10 Anglia (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **23.45 Radio Paris.** Muzyka tan. **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **23.50 Luksemburg.** Kolendy.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny. Utwory Beethovena.

na wtorek

17.00 Monachjum. „Przybierajmy choinkę" — wesoła aud. muzyczna. **17.05 Praga.** Kolendy. **17.15 Bukareszt.** Koncert radjo-orkiestry. **17.25 Moskwa (RCZ).** „Mazepa" — opera Czajkowskiego. Tr. z Filji Teatru Wielkiego. **17.30 Lipsk** Koncert popołudniowy.

18.00 Koenigswust. Dzwony katedralne. **Berlin.** „Na choince świeczki płoną". **Koszyce.** Kolendy. **Leningrad.** Koncert Chopinowski. **18.05 Budapeszt.** Recital wiolonc.

19.00 Królewiec. „Boże Narodzenie" — orat. Bacha. **Hamburg.** „Przy choince" — aud. wokalna. **19.10 Wiedeń.** „Boże Narodzenie" — orat. Schuetza. **Ryga.** Pieśni wigilijne. **19.15 Budapeszt.** Muzyka organowa. **Frankfurt.** Ludowa muzyka wigilijna. **19.30 Moskwa (WCSPS).** Recital skrz. Temianki. **Sztutgart.** „W świetle świeczek" — koncert wigilijny.

20.00 Berlin. „Święta noc" — muzyka i pieśni. **Koenigswust.** „W blasku świeczek" — koncert rozrywkowy. **20.10 Wiedeń.** Kolendy austrjackie. **20.30 Brno.** Kolendy francuskie. **20.35 Wiedeń.** Koncert wigilijny.

21.00 Koenigswust. Koncert rozrywkowy. **21.20 Lipsk.** Dzwony niemieckie w wieczór wigilijny. **21.45 Bukareszt.** Recital fort.

22.00 Koenigswust. Muzyka kameralna. **Berlin.** Wesoła muzyka wieczorna **22.15 Poste Parisien.** Koncert galowy. **22.50 Kolonja.** Symfonja nr. 5 Brucknera. **Lipsk.** Muzyka wieczorna. **22.55 Wiedeń.** Koncert orkiestrowy

23.00 Frankfurt. Kolendy. **Monachjum.** „Gdy biją dzwony wigilijne" — koncert. **Koenigswust.** „Nikt dziś nie będzie samotny" — aud. słowno-muzyczna. **23.05 Praga.** Msza pastoralna. **23.30 Poste Parisien.** Melodje operetk. francuskie i angielskie. **Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna.

24.00 Wilno. Pasterka z kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. **Wiedeń.** Pasterka z katedry Św. Stefana. **Rzym.** Pasterka. **0.15 Paris P. T. T.** Kolendy różnych narodów. **0.50 Strasburg.** Pasterka (tr. z Katedry Strasburskiej).

na środę:

6.00 Hamburg. Koncert portowy. **7.30 Praga.** Koncert z Karlovych Varów. **8.00 Koenigswust.** Wesoły poranek świąteczny. **8.30 Kolonja.** Świąteczna muzyka poranna. — **Lipsk.** Muzyka organowa. **9.15 Lipsk.** Koncert poranny. **10.00 Berlin.** Muzyka lekka. — **10.15 Kolonja.** Kolendy dawne i nowe. **11.00 Wrocław.** Lekka muzyka dwufortepianowa. **11.15 Kolonja.** Muzyka kameralna. **11.25 Lipsk.** Wesoła muzyka kameralna w wyk. Kwartetu Drezdeńskiego — **11.30 Hamburg.** Muzyka lekka. — **Berlin.** Kwartet G-dur Haydna. **12.00 Koenigswusterhausen.** — „Wesoła muzyczka". **Hamburg.** Uroczysta muzyka w południe. — **12.10 Wiedeń.** Koncert orkiestrowy. **12.40 Budapeszt.** Koncert orkiestrowy. **13.20 Wiedeń.** Muzyka popularna. **14.00 Lipsk.** „Pochwała dobrych rzeczy" — pieśni wigilijne. **14.15 Berlin.** Muzyka lekka. **14.20 Ryga.** Muzyka wigilijna. **15.00 Budapeszt.** Koncert orkiestrowy. **15.15 Monachjum.** Koncert solistów. **16.00 Anglja (Nat. Progr.).** — Przemówienie świąteczne Króla Jerzego. **Frankfurt.** Koncert orkiestrowy. **17.15 Bukareszt.** Muzyka lekka. **17.30 Koenigswusterhausen.** — Wesoła audycja muzyczna. **Moskwa (WCSPS).** „Lakme" — opera Delibesa. Tr. z filji Teatru Wielkiego. **Bratislawa.** „Boże Narodzenie w Tatrach" — aud. muzyczna. **Lipsk.** Koncert wigilijny z New-Yorku. **18.00 Radio Paris** Koncert orkiestrowy. **Berlin.** Wesoła aud. muzyczna. **Królewiec** Kolendy i pieśni świąteczne. **Paris P. T. T.** Koncert orkiestrowy. **18.05 Monachjum.** „Śpiewacy norymberscy" opera Wagnera (tr. z Opery). — **18.20 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **18.25 Sztutgart.** Muzyka lekka. **18.30 Paris P. T. T.** Kolendy. **Leningrad.** Koncert symf. **Ryga.** „Lohengrin" — opera Wagnera (tr. z Opery).

19.00 Lipsk. Koncert uroczysty. **Berlin.** Muzyka lekka. **19.10 Praga.** Bagatele Dworzaka. **Wiedeń.** Wielkie radjopotpourri ukł. dr. L. Riedingera. **19.30 Wrocław.** „Wolny zwycięża" — koncert ork. **19.35 Praga.** Najpiękniejsze dzwony Czechosłowacji: **19.50 Budapeszt.** Koncert kameralny z udz. skrz. Stelli Dorthelmer.

20.00 Berlin. Koncert świąteczny. **Frankfurt.** Koncert muzyki operowej. **Kolonja.** Wielki koncert świąteczny. **Bukareszt.** Koncert. **Kopenhaga** „Aladyn" dramat muz. Nielsena. **Koenigswusterhausen.** Utwory Mozarta, R. Straussa i Wagnera. **20.15 Lipsk.** Muzyka z oper niemieckich. **20.25 Rzym.** „Calandrino" opt. Cusciny. **20.40 Wiedeń.** Koncert symf. W progr. Mozart, Liszt i Wagner. **20.45 Sottens.** Koncert ork. **Oslo.** Koncert. **Królewiec.** Koncert ork.

21.00 Bruksela. Koncert ork. symf. **Sztokholm.** Program rozrywkowy. **21.25 Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **21.35 Bratislawa.** — Muzyka lekka. **21.45 Bukareszt.** — Muz. taneczna.

22.00 Koenigswusterhausen. — Muzyka lekka. **Hamburg.** Muz. tan. **Paris P. T. T.** Koncert świąteczny. **Królewiec.** Muz. popularna. **22.10 Wiedeń.** „Tańczymy i śpiewamy". **22.30 Praga.** Muz. salonowa. **Budapeszt.** Muzyka salonowa. **Kolonja.** Muz. lekka.

23.00 Koenigswusterhausen. — Muz. tan. **Poste Parisein.** Muz. tan. **23.10 Wrocław.** Muz. organowa. **23.45 Radio Paris.** Muz. tan. **Wiedeń.** Muz. wiedeńska. **Anglja** Muz. tan.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Paramint odkaża krtań i jamę ustną
ng 16 901/2

Fryzjerkę
dzielną przyjmę po świętach. — Oferty Agencja „Orędownika", Środa. ng 19 647

Poszukuję
jakiejkolwiek posady, kaucją do 1000 zł. (np. dozorcy domu, inkasenta). Oferty agentura Orędownika, Książ. ng 19 641/2

Piekarsko-Cukierniczy
czeladnik na życzenie kartą rzem. szuka posady. Miejscowość obojętna. Ostrów, Wrocławska 44 I. B. u Herbecia. zd 78 950

27. WOLNE MIEJSCA

Raszplarz
na raszple szewskie i do kopyt końskich potrzebny. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 602

Dziewczyna silna
wiek 24—30 nawskroś uczciwa do wszelkich prac domowych od 1. stycznia potrzebna na majątek ziemski, Danielewicz, Kcynia. zd 78 948

Wejść - zobaczyć bez zobowiązania kupna

DOM TOWAROWY

Ceny przystępne rzetelna obsługa

poleca na sezon zimowy:

Trykotaże
Swetry
Pończochy
Rękawiczki
Bieliznę
Artykuły męskie
Kapelusze męskie
Sprzęty kuchenne
Szkło - Porcelanę
Emalję - Fajans
Towary krótkie
Towary galant. i t. d.

Płaszcze damskie stale nowości

Konfekcję dla pań, panów i dzieci w wielkim wyborze

Juljan Pieczka
Szarlej, ulica 3-go Maja 52
ng 19 631

CUD XX. WIEKU!!!

Wszechświatowej sławy Jasnowidz-Grafolog — Medjum Vapuro — twórca dzieł medjumiczno-astrologicznych, współpracownik Centralnego Międzynarodowego Związku Okultystycznego Związków Wiedzy Tajemnej Świata w Londynie — daje prawdziwe medjalno - astralne, astrologiczno - grafologiczne przepowiednie, któreto natychmiast zrobią przełom w Twojem życiu — zdobędziesz tajemniczy klucz Nowego Życia — otworzysz sobie wrota dobrobytu. Zagadka loterji rozwiązana przez Jasnowidza Vapuro. Tajemnica gry loterji tkwi w nazwisku Twojem. Podaj mi nazwisko Swoje a powiem Ci, kiedy możesz wygrać — jaką sumę. Przepowiednie, rady, wskazówki horoskopy: życiowe, handlowe, miłosne — Jasnowidza Vapuro — to berło złote — to Nowa Era. Zwracający się każdy dziękuje — wygrywa los. Nadeślij charakter pisma — (pisane godziną 8—9 rano) datę urodzenia — złoty znaczkiem na koszty przesyłki. Bezpłatnie horoskopów nie wysyła się. Adresować: **Jasnowidz VAPURO, Kraków, Wielopole 3.** ng 19 572

Humor zagraniczny

Między malarzami.

— Poradzono mi poprawić trochę prawe oko...
— No, to je popraw!
— Kiedy nie przypominam już sobie, w którym kącie obrazu umieściłem oczy.

(„Travaso" — Rzym). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc styczeń 1936 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny za dział redakcyjny Bohdan Danielewski z Poznania.
— Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.
Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

ILUSTROWAŁ FL. KLEMIŃSKI

ŚWIAT PŁONIE

KOSZMARNE CIENIE WOJNY

NAPISAŁ: JÓZEF BIENIASZ

7)

Kule karabinowe widocznie jeszcze nie dochodzą, bo nikt z nas nie ranny. Zato artylerja rosyjska wściekła się najwyraźniej. Na prawo, na lewo, przed nami, za nami wybuchają z potwornym hukiem ekrazytowe granaty, żłobiąc głębokie leje i dymiąc czarnemi pióropuszami. Najlepiej podobno przypaść do takiego leja i tam schować łeb głęboko, bo w to samo miejsce nie padają nigdy drugi raz pociski. Z góry rzygają szrapnele, niby rozpękłe gwiazdy, mordując wszystko, co w obrębie ich promieni. Idziemy naprzód. Tu już ktoś leży zabity; ktoś skomle jak pies; jakiś ranny czołga się na czworakach i wycofuje na tyły. Gęba — jedna masa zakrzepłej krwi. Wygląda jak czerwony upiór. — Modlę się — modlą się obok. I co to pomoże, Boże Wielki, co to pomoże! Modlisz się, a taki zginiesz marnie, nie oddawszy nawet strzału, bez żadnej możliwości jakiejkolwiek obrony. — Dopadamy prosa. O, niby proso, a tu już przecie bezpieczniej! Ale znów komenda. Znowu naprzód: po pięciu, po dziesięciu, nie naraz, jak na cesarskich manewrach. Bo manewry, to jakby wojna na próbę. — Zaczynają bzykać kule. Dłubię kopczyk w ziemi dla ochrony głowy i wzmacniam go, manipulując ręczną łopatką. Głowy nie wychylam z poza niego ani na chwilę, gdyż bzykanie coraz częstsze. To te kule zbłąkane, co nie trafiły nikogo w przednich szeregach, ale mogą jeszcze zabić!

Leżymy i wciąż podbiegamy naprzód. Wiecznie ta sama historja z kopczykami. Ręka omdlewa, ale strach dodaje sił, nagli. O, tu kartoflisko, gotowe kopczyki! Coś dzwoni potwornie w uszach i szum, jakby bełkotały wielkie jakieś wody... Jezus, Marja! — Dokoła jęk przeciągły. Ktoś charczy, ktoś pluje. Macam głowę ręką, ściągam mokry łachman. Boże Wielki! Co to takiego!?.... Kawał jakiejś posoki, jakby zmielonego mięsa, utytlanego w piachu, ale krwawiącego. — Mój własny mózg — przemyka myśl błyskawiczna! — Nie, jużbym przecie nie żył w chwili, gdy to myślę! — Strzepuję z głowy i z karku obrzydliwe resztki czegoś lepkiego, co wygląda na mięso ludzkie. Ja żyję i zdrów jeszcze. To pewno mózg sąsiada z lewej, ponurego, małomównego chłopa, co podobno zostawił sześcioro dzieci w domu i tylko o nich ciągle myślał, sam znosząc cierpliwie wszelkie szykany. Duszę się w smrodliwym dymie ekrazytowego granatu i czołgam naprzód, by odetchnąć dalej świeższem powietrzem. Ale wszędzie powietrze jednakie: przesiąknięte gryzącym dymem i gorzkie w posmaku.

Szczeka zajadle karabin maszynowy gdzieś naprzeciwko i wcale niedaleko; kule zarywają się na cal od mojej głowy. Słyszę najdokładniej, jak pacają. Biją w ziemię tak gęsto, jak śliwki, kiedy późną jesienią zatrzęsie gospodarz drzewem, co silnie obrodziło. Zarywam łeb mocno, głęboko w ziemię. — Ziemio matko, ziemio kochana, ziemio rodzicielko! Nigdy nie czułem się tak twoim, tobą nieledwie, jak w tej chwili!... Tu nikt i nic nie pomoże, nikt i nic nie obroni, ty jedna jedyna!...

Kulomiot szczeka znowu; tym razem kule przenoszą może o krok, może o dwa i słyszę nie świst, ale szybkie jak myśl: tfju-tfju-tfju mimo uszu. Nie dochodzi już komenda, jestem w w samej gardzieli, w samym środku największego ognia, gdzie mnie wpędzono, nie obmyśliwszy żadnych środków obrony. C. k. instrukcja niczego nie przewidywała w takich razach! Na manewrach wojskowych, na ćwiczeniach przypadano to w prosie, to w kapuście, to w zbożu, strzelano z ślepych nabojów na wszelki wypadek wgórę i to samo stosowano teraz na wojnie. Kosztem tysięcy rannych i poległych uczono się najważniejszej rzeczy: budowy okopów. Tu nic nie poradzi zapał, pogarda śmierci, tupet, bezczelność, lub choćby najrzadziej rozrzucona tyraljera! Kulomiot zetnie w mig szeregi, jak kosa parobka najgęstszą i najpiękniejszą trawę. Na nic męstwo, jeśli strona techniczna nie została obmyślana!

Wychylam ostrożnie głowę z poza kopczyka; szukam jakiego ratunku na własną rękę. Bo co znaczy bezładna strzelanina, gdy nie widzi się przed sobą nic i nikogo? Zato tamci napewno nas dobrze widzą, choć dla nas niewidzialni; jeżeli chybiają, to tylko o włos. Ale niebardzo chybiają, bo dokoła jęki rannych i wszędzie zabici. Tu coś nie w porządku. Znowu ktoś

„Celujemy długo, uważnie",

winien, ale kto?!... Majaczeje na lewo pod górką cmentarz: liczne pomniki, płyty, krzyże wśród nieruchomo stojących, zastygłych w przerażeniu drzew. Czołgam się w tę stronę brózdą w ziemniaczysku, pomalutku, chytrze... Jak wąż. Przedemną sunie także ktoś w tym kierunku. Wtłaczamy się bardziej w ziemię i nieruchomiejemy tylko wtedy, gdy szczekają kulomioty. Na zwyczajną palbę ręczną nie zwracamy nawet uwagi! — Boże Dobry! Żeby tylko dojść do zbawczego cmentarza! Tam jedyny ratunek, tam ocalenie, bo z tego piekła nikt się chyba nie uratuje! — Skończyło się kartoflisko, za kartofliskiem łączka, za łączką cmentarz. Dzieli nas przestrzeń nie większa, niż kilkanaście kroków, taka jednak, że można dziesięćkroć zginąć. Łączka, jak okiem sięgnąć, pokryta rannymi i zabitymi. Czuwa widocznie specjalnie nad nią szczekający właśnie kulomiot. Słońce praży zgóry, ale dokoła kolebią się dymy, jak mgły ranne nad mokradłem. Szczeka znowu, zaprzestał na chwilę, znów zatrajkotał długo, aż urwał nagle i ucichł. Przychodzi mi na myśl, że właśnie tam zakładają w tej chwili nową taśmę. To przeświadczenie jest tak silne, że, nie bacząc na nic — podnoszę się, przeskakuję przez sąsiada i, nie kryjąc się zupełnie — pędzę, co sił w nogach, dopadam zbawczego cmentarza i tu waruję za jakimś mocnym grobowcem. A właśnie kulomiot już się znowu roztrajkotał i przecina drogę.

Ktoś mnie trąca kolbą w bok. Rany Boskie! Tymoczko, Kotowski, Koziarski, Śmiech! Umorusani, oblepieni błotem, umazani we krwi, z mundurów strzępy, ale gęby śmieją się bezczelnie, co aż niesamowicie wygląda na tle tej rzezi. Śmiech wyciąga flachę z rumem, pije długo, a potem podaje mi ze słowami: pij, małpo! Koziarski łypie ku mnie białkami oczu z pod czarnych jak smoła brwi.

— Bierzemy rżnięcie, co? Na, masz tu papierosa...

Mówi tonem, jakby był z tego okrutnie rad.

— Opęchała zabity — relacjonuje Tymoczko — już nie pójdę do raportu za podarte portki.

Kotowski milczy i o czemś myśli. Naraz pyta:

— Nie widziałeś von Liela?

Opowiadam, że widziałem. Sunął za tyraljerą z karabinem w ręku, jak prosty żołnierz. Co się z nim stało, nie wiem. — Słuchają z niedowierzaniem, bo skąd u tego człowieka ta brawura? Sztandowiec, elegant, z wiecznie drwiącym grymasem na chudej gębie, a w potrzebie żołnierz zawołany, nieustraszona odwaga.

— A ja mu taki szpangów płazem nie puszczę — mruczy Kotowski, choć go ta wiadomość zbija widocznie z tropu.

Pełzamy na brzuchach ku skrajowi cmentarza, gdzie stoi kilkanaście mocnych grobowców i wielka kaplica. Jesteśmy w samym środku kotła, bulgocącego kulami, który jednak widzimy nie z przodu, ale z boku, z flanki.

Przed nami jak na dłoni poprzeczny przekrój frontu. Środkiem, więcej na lewo, silny rosyjski okop, wybudowany zygzakowato dla ochrony boków, praży morderczym ogniem atakujących, gdy sam prawie nienaruszony. Po prawej, jak okiem sięgnąć, morze kopczyków, porozrzucanych wszędzie. Kopczyki gubią się w zbożu, w ziemniaczysku, w kapuście, ale dalej widnieją zupełnie wyraźnie, mimo dymów. To włochate tornistry piechoty austrjackiej. Sterczą jak góry nad żołnierzem, zdradzając jego obecność i stanowią wyborny cel dla strzelających. Siwe mundury odrzynają się wyraźnie od pól i rżysk, tylko rosyjskie, tabaczkowe, ziemiste, prawie niewidoczne. Wtem odkrywamy zdradziecki kulomiot, plujący na łączkę. Obsługa, chroniona doskonale od przodu przez żelazną tarczę, przycupnęła za darnią przed ziemianką, ale widać wyraźnie nogi manipulującego przy karabinie. Mierzymy odległość na oko i powolutku regulujemy celownik.

— 500 metrów — zauważa któryś.

— Mierzyć długo, z oparciem! — komenderuje Kotowski i opiera lufę na mogile.

Celujemy długo, uważnie, potem palimy prawie salwą. Repetujemy i znowu mierzymy, bo tamci plują po dawnemu. Znowu salwa. Kulomiot nagle ucicha; ktoś czołga się wtył; ktoś pomaga. Ludzie jacyś wypełzają z kryjówki. — Nowa salwa! — Jakiś człowiek skoczył jak pantera w okop i skrył się. Koło kulomiotu zostało jeszcze dwóch czy trzech. Nikt się nie rusza, kulomiot milczy, nic to — strzelamy dalej, na wszelki wypadek. — Lecz co to! Z pod lasu gna ku nam austrjacka kawalerja. Pędzi jak wicher, ile pary w koniach. Za pierwszą konną tyraljerą, druga, trzecia. Front dygoce, wrzenie potęguje się, kulomioty szczekają bez wytchnienia, armaty walą gorączkowo, ze zdwojoną, potrojoną szybkością... Walą się ludzie z koni, walą się konie z ludźmi, ale pędzą wciąż nowe siły, coraz świeże rezerwy. Dopadły cmentarza, okrążyły go bokiem i gnają jak potępieńcy już za rosyjskim frontem, wprost na tyły. Za niemi nowe szwadrony, nowe oddziały. Armaty austrjackie milkną naraz, ale rosyjskie plują kartaczami!... Tworzy się wał z koni i ludzi, ale kto został przy życiu, pędzi na złamanie karku naprzód. Równocześnie poruszają się rude kopczyki, wstają ludzie, kto tylko żyje i biegną ku pozycjom. Okropny okrzyk: hurra! — Zanim kulomioty, prażące w konnicę, spostrzegły się — tamci już doszli, już kolą, już mordują zaciekle, bez pardonu, bez litości. Nie biorą jeńców, nikogo nie żywią. Na pomoc mordowanym pędzą ztyłu niezgrabne, ziemiste postacie. Słychać dzikie: hurrjaa! Wre walka na bagnety, najstraszniejszy rodzaj walki. Ludzie mordują się bagnetami, lub grzmocą po chłopsku kolbami po łbach. Strzelanina nagle ustaje, dochodzą tylko dzikie krzyki, wrzaski i walenie w ludzkie czerepy. Cała linja gnie się, szamoce, mocuje, ludzkie kłębowisko przewala się tam i nazad, ale tamci już uciekają, a za nimi pędzi rozżarte stado ludzkie...

Już ukazał się wielki 36-stronicowy numer gwiazdkowy

„JLUSTRACJI POLSKIEJ"

z kolorową stroną tytułową i zawiera m. in.:

„Pójdźmy aż do Betlehem"

Co mówią najnowsze badania naukowe o środowisku betlehemskiem i o zdarzeniach, jakie poprzedziły i towarzyszyły narodzinom Chrystusa.

Napisał ks. dr. Witold Gronkowski

„Dola niedola wiejskiego kościółka"

(Skoraszewice w Wielkopolsce)

Dzieje jednego z najbardziej uroczych kościółków modrzewjowych, z pięknym obrazem Bożego Narodzenia w ołtarzu o wielkiej wartości artystycznej.

Napisał i fotograf. C. T. Prausmüller

„Anielska żona demonicznego poety"

Z cyklu reportaży historycznych „Jlustracji Polskiej", całość w jednym numerze.
Obrazki z poznańskiego życia za pobytu znakomitego poety i pisarza niemieckiego E. T. A. Hoffmanna, oraz dzieje jego miłości i małżeństwa z piękną Michaliną Trzcińską. Po raz pierwszy reprodukujemy nieznany autoportret wraz z żoną, rysowany przez E. T. A. Hoffmanna.

Napisała Marja Wicherkiewiczowa

„Ostatni wybuch Etny"

Ciekawy faktomontaż z dramatycznego wybuchu Etny i zasypania Mascali w listopadzie 1928 r. oraz obecna odbudowa miasta i nowe groźby wulkanu.

Napisał i fotografował A. Kawczyński

„Skąd się to wzięło...?"

Dziwny montaż dawnych rysunków i świeżych fotografij, oraz

„Nasz rysownik Mirski rozdaje podarki świąteczne"

Dwa feljetony rysunkowe, które rozśmieszą i zabawią wszystkich.

„Drzewko Bożego Narodzenia"

Kaktus, który rozkwita co rok na gwiazdkę.

Napisał Witold Alkiewicz

Pozatem zwykła treść numeru, aktualności, odcinek powieści, mody, szarady, humor, konkurs fotograficzny, obfita strona młodzieży i t. d. z 493/4

Cena nie podwyższona 45 groszy

Jedna trzecia ludności Abisynji żyje w niewolnictwie

Cena za jednego niewolnika wynosi około 120 talarów

Nikt w to nie wątpi już, że w Abisynji istnieje niewolnictwo. Jako jeden z głównych motywów „cywilizacyjnego podboju" tankami i samolotami włoskiemi jest twierdzenie Mussoliniego o konieczności zniesienia niewolnictwa w Abisynji.

Abisynja była i jest centralą i siedliskiem zorganizowanego formalnie „przemysłu i handlu" niewolniczego.

Organizacja niedostateczna, względnie żadna, władz administracyjnych czy też policyjnych stanowi doskonałą okazję do zupełnie swobodnego oraz niekaralnego uprawiania handlu niewolnikami, przyczem zupełnie otwarte granice umożliwiają kontakt z Arabją, gdzie

odbywają się największe targi na niewolników.

Są porywani i wywożeni nietylko młodzi, zdrowi, silni oraz dobrze zbudowani młodzieńcy, lecz również i dzieci, kobiety i mężczyźni. Handlarze niewolników, głównie Sudańczycy i Arabowie,

napadają ze swojemi watahami całe wsie, a nawet całe prowincje abisyńskie

aby zdobyć odpowiedni „towar". Niewolników porywa się również w innych krajach, a zwłaszcza w środku zachodniej Afryki. Handlarze niewolników mają wszędzie swoich ludzi, którzy o każdym kroku policji czy też władz natychmiast im donoszą,

przestrzegając przez grożącem niebezpieczeństwem.

Cena za jednego niewolnika wynosi około 100—120 talarów Marji Teresy (220 do 260 złotych). Ostatnio ceny wzrosły, ponieważ handel niewolnikami jest ostro tępiony, zwłaszcza w krajach sąsiadujących z Abisynją. W biednych prowincjach Abisynji ojcowie rodzeni sprzedają dobrowolnie dzieci, głównie dziewczęta. Nie mówi się przytem, że jest to handel niewolnikami, tylko,

że dziewczęta idą do służby.

Każda z bogatszych rodzin ma po kilku nawet tych dobrowolnych niewolników. Jedną z głównych spelunek handlu niewolnikami była i jest miejscowość Volamo. Życie tego typu dobrowolnych niewolników nie jest ciężkie. Zdarzają się bardzo często wypadki, że w razie zwolnienia takiego niewolnika, nie chce on odejść, lub wraca z powrotem po odejściu,

twierdząc, że mu nigdzie lepiej nie będzie.

W r. b. we wrześniu sekretarz komisji zwalczania niewolnictwa przy Lidze Narodów Sir John Haris podał, że wedle danych posiadanych przez Ligę Narodów, żyje w Abisynji przeszło 2 milj. niewolników. Z tego wynika, że więcej, jak jedna trzecia ludności Abisynji żyje w niewolnictwie.

Podczas pijackiej uczty matka zastrzeliła syna

Wstrząsający dramat w pałacu miljonerów amerykańskich

W Santa Barbara (Kalifornja) rozegrał się smutny dramat, którego główną bohaterką była rozwiedziona żona popularnego na Wall Street finansisty, pani Dorota Livermoor. W porywie wesołości na zabawie urządzonej z okazji święta amerykańskiego „Tanskwing Day" Dorota Livermoor ciężko zraniła swego 15-letniego syna Jessego.

We wspaniałym pałacyku Livermoorów zabawa rozpoczęła się od rana. Wkrótce gospodyni i jej goście byli zupełnie pijani. 15-letni Jessy,

oburzony na zachowanie się matki, wyszedł z domu

i powrócił dopiero wieczorem. Orgja jeszcze trwała. Jessy odwołał matkę na stronę i począł czynić jej wyrzuty. Dora Livermoor w odpowiedzi głośno się roześmiała. Wtedy Jessy, zwróciwszy się do jednego z gości, Noville'a zawołał:

— Jeżeli nic nie można zrobić, to ja także będę pił, także się upiję jak bela, niech moja matka zobaczy, jak wygląda pijany syn.

Dorota Livermoor poczęła błagać histerycznie syna, by tego nie czynił;

Wolę cię zobaczyć martwym, byle nie pojanym.

Jessy podszedł do szafy, wyjął stąd naładowany karabin i podał go matce:

— W takim razie strzelaj!

Zanim ktoś zdążył się wtrącić, Dorota wyjęła chłopcu z rąk karabin i

wystrzeliła do niego. Jessy upadł.

Matka szlochając rzuciła się na syna. Kiedy przybyła policja, pani Dorota była w stanie zupełnego szaleństwa. Trzeba było oderwać ją siłą i odprowadzić do szpitala, gdzie zrazu obawiano się o zdrowie jej zmysłów. Do tegoż szpitala przywieziono Jessego, którego stan uznano za bardzo poważny. Lekarze obawiają się, że nie będzie żył.

W międzyczasie pani Livermoor już przyszła do siebie i sama udała się do policji. Została aresztowana, a przy badaniu oświadczyła:

— Nigdybym nie straciła głowy, nie upiłabym się do takiego stopnia, i nie strzelałabym do syna,

gdybym w przededniu nie otrzymała od mego byłego męża listu,

w którym zawarte były kłamliwe oskarżenia.

Jessy, którego życie podtrzymuje się sztucznym oddechem, powiedział komisarzowi policyjnemu:

— Pokłóciliśmy się, ponieważ matka za dużo wypiła. Ale ona nie chciała mnie zabijać ni ranić. Wszystkiemu winien jestem ja. Nie powinienem był jej rozdrażnić.

Najmłodszym chyba pasażerem na świecie był synek komendanta lotniska Gravesend w Anglji. Dziecię to mając 1½ dnia odbyło już swój pierwszy lot.

Jakiemi cyframi liczą się dzisiaj gwiazdy?

Wprost nie do uwierzenia są rezultaty ostatnich badań naukowych, które zawdzięczamy największym teleskopom w Kalifornji. W r. 1929 została odkryta nowa konstelacja gwiazd, której odległość od ziemi liczy 30 miljonów lat światła i ma 2 milj. lat światła (jeden rok światła równa się 9½ biljonów kilometrów). Gdy porównamy, że droga mleczna, wedle obliczeń prof. Abbot, liczy 100.000 lat światła w średnicy swojej, 20.000 lat światła jest szeroką i zawiera 30 miljardów gwiazd — można sobie wyobrazić, co za olbrzymie, wprost fantastyczne cyfry liczy nowoodkryta konstelacja.

Szczęście w bridżu bywa zabójcze

Ciekawa książka angielska p. t. „Tragiczna strona bridża"

O bridżu napisano już tyle książek, że można niemi zapełnić całą bibljotekę. Mimo to tematy, związane z bridżem, nie zostały jeszcze bynajmniej wyczerpane. Świadczy o tem ciekawa książka, która niedawno ukazała się w Anglji, oświetlająca popularną grę z nowego punktu widzenia.

Książka nosi frapujący tytuł „Tragiczna strona bridża". Nie idzie tu o takie tragedje, dobrze znane każdemu bridżyście, jak „legenda" bez trzech z kontrą w drugiej manszy lub konieczność grania z partnerem, kładącym króla na waszą damę, lecz o coś znacznie poważniejszego.

Autor opisuje różne fakty, podobno wszystkie bez wyjątku autentyczne, z których wynika, że bridż bywa powodem nieszczęść i katastrof.

Przeważającą część książki stanowią historje, których morał jest jeden: ludzie o słabem sercu nie powinni zasiadać do bridża. Jest to niebezpieczeństwem nagłej śmierci!

Wbrew temu, coby można przypuszczać, najgroźniejsze dla nich jest — szczęście w grze! „Pech" zmartwi ich, zdenerwuje, ale — nie zabije. Jakoś go przeżyją.

Gorzej, i to znacznie, jest, gdy karta zaczyna im — jak to się mówi — „walić" w niezwykły sposób.

Tak przynajmniej twierdzi autor omawianej książki, opierając się na innych przykładach.

Przytoczymy z nich dwa, których tragicznymi bohaterami były znane osobistości.

Słynny aktor John Warker grał w bridża. W pewnej chwili dostał jedenaście kart jednego koloru. Gdy to ujrzał, był tak wzruszony, że upuścił karty. Wobec tego postanowioon, że karty muszą być na nowo rozdane. Warker, który zmarnował taką gratkę, nie chciał dalej grać. Wstał od stolika i wrócił do domu. W nocy — umarł.

Tu chociaż można powiedzieć, że biedaka zabiło nieszczęście. Nie mógł przeżyć tego, że nie umiał skorzystać z uśmiechu fortuny.

Wypadek gen. Merciera natomiast jest dowodem, że szczęście bywa zabójcze.

Gen. Mercier dostał karty, jakie są szczytem marzeń każdego bridżysty: cztery koronki od damy i jednego waleta.

— Wielki szlem bez atu! — zawołał.

Były to jego ostatnie słowa na ziemi! Nagle głowa opadła mu na pierś. Nie żył! Umarł — z radości, widząc takie karty!

Śmierć ta przypomina historję opisaną przez Czechowa w noweli „Wielki szlem". Jedyna różnica jest ta, że tam grano w winta, a tu — w bridża. Znakomity pisarz znacznie wcześniej, niż odkrywca tragicznej strony bridża, wiedział, że szczęście może niekiedy — zabijać.

W szkołach amerykańskich odbywają się specjalne lekcje o komunikacji ulicznej. Oczywiście lekcje te cieszą się wśród uczniów największem powodzeniem.

Na kolanach musiał wysłuchać aktu oskarżenia

W Izbie lordów w pałacu Westminsterskim w Londynie odbył się w tych dniach niezwykły proces. W myśl tradycji angielskiej, która nakazuje, by lord był sądzony przez lordów, a nie zwykłych śmiertelników, zwołano po raz pierwszy od lat 30 sąd lordów.

Członkowie sądu ubrani w peruki, purpury i gronostaje, w liczbie 82, zebrawszy się w pałacu, zmówili na kolanach modlitwę, poczem zająwszy miejsca na ławach, wezwali oskarżonego na rozprawę.

Oskarżonym był młody lord Clifford, stojący pod zarzutem zabójstwa przez nieostrożność. Lord Clifford zabił bowiem człowieka podczas jazdy samochodem.

Oskarżony wysłuchał aktu oskarżenia klęcząc na kolanach.

Obrońca oskarżonego, sir Curtiss Bennett, zapewnił lordów, że niczego nie dowiedziono, co mogłoby lorda Clifforda shańbić. Po długiej naradzie, oskarżonego uwolniono od winy. Każdy z sędziów głosując stwierdził, że, zgodnie z swym honorem, uważa oskarżonego niewinnym.

Sala obrad tego średniowiecznego sądu była specjalnie udekorowana. Symbolizowała ona całe królestwo. Naprzeciw oskarżonego stał niezajęty tron.